Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 40 gr., za tekst. (10 łam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Czwartek 12 Grudnia 1935 roku — Nr. 342

PASTA DO ZĘBÓW DENS WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE S.A.

PASTA DENS DO ZĘBÓW

doskonale CZYŚCI BIELI KONSERWUJE

Ś. P.

BARBARA PUSZKINOWA

WŁAŚCICIELKA MAJ. MARKUCIE,

przeżywszy lat 80, po ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu o godz. 6-ej dn. 11 b. m.

Nabożeństwa żałobne odprawione będą dn. 12 i 13 b. m. w godz. 10-ej i 15-ej, pogrzeb zaś w Markuciu dn. 14 b. m. o godz. 9-ej.

KREWNI I PRZYJACIELE.

Dookoła propozycyj pokojowych

Włochy przyjmą — Abisynja odrzuci

PARYŻ (Pat). Jak głosi komunikat agencji Havasa, brytyjska rada ministrów zaakceptowała całkowicie propozycje, jakie zostały jej przedłożone.

Premjer Laval, który uda się jutro do Genewy, będzie miał okazję w pociągu lub też zaraz po przybyciu odbyć konferencję na ten temat z min. Edenem, ponieważ w tym samym pociągu znajdować się będzie również p. Madariaga. Laval i Eden odbędą konferencję na tematy proceduralne z przewodniczącym komitetu 5-iu. Jest rzeczą możliwą, iż komitet 18-tu odroczy swe prace. Natomiast zostałyby podjęte rozmowy w łonie komitetu pięciu, organu Rady Ligi. Rokowania te z natury swej tylko wtedy staną się możliwe, o ile obie wojujące strony gotowe będą wejść na drogę porozumienia. Rozwiązanie sytuacji w pierwszym rzędzie zależy więc od Rzymu i Addis-Abeby, a specjalnie od Mussoliniego. Należy stwierdzić, iż Francja i Anglja doszły do ostatecznych granic ustępstw i możliwości politycznych.

LONDYN (Pat). Gabinet angielski ustalił, że należałoby żądać odłożenia narazie komitetu 18-tu, natomiast upoważnił Edena do wystąpienia w Genewie o natychmiastowe zwołanie posiedzenia komitetu 5-ciu, któremu zostaną przedstawione propozycje paryskie.

PARYŻ (Pat). Zdaniem dzienników propozycje Lavala i Hoare'a stanowią ostateczną granicę ustępstw. Prasa przewiduje, że Włochy przyjmą te propozycje za podstawę rokowań, Abisynja zaś je odrzuci.

TEKST PROPOZYCYJ POKOJOWYCH WRĘCZONY MUSSOLINIEMU.

RZYM (Pat). Ambasador francuski wręczył Mussoliniemu francuski tekst propozycyj francusko-angielskich. Następnie ambasador angielski wręczył tekst angielski. Przypuszczają, że ze względu na stronę techniczną rząd włoski nie będzie mógł dać prędkiej odpowiedzi.

RZYM (Pat). Stefani donosi, że Mussolini oświadczył dziś ambasadorom Francji i Anglji, że ceni wspólny wysiłek ich rządów co do zatargu włosko - abisyńskiego i że rozważy przedstawione mu propozycje.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Addis-Abeby: Francusko-angielski projekt uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego nadszedł dziś do posłów Francji i Anglji. Przedstawią oni projekt abisyńskiemu ministerjum spraw zagr.

ABISYNJA NIE USTĄPI

LONDYN (Pat) Poseł abisyński w Londynie oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że, o ileby żądano od Abisynji ustąpienia jakiegokolwiek terytorjum Włochom, Abisyńczycy będą walczyć do ostatniej kropli krwi, a nie zgodzą się na żadne ustępstwa dla napastnika.

JEDYNIE ATAKI LOTNICZE.

WARSZAWA (Pat). Na frontach Abisynji w dniu 11 grudnia panował spokój. Źródła angielskie donoszą jedynie o ataku lotniczym włoskim na oddziały abisyńskie na południo-zachód od Dolo. Abisyńczycy ponieśli podobno duże straty, gdyż lotnicy włoscy z nieznacznej wysokości ostrzeliwali przeciwnika z karabinów maszynowych.

Kłopoty Abisynji

NIEMA MĄKI I.. PIENIĘDZY.

ADDIS-ABEBA (Pat). Komisja zaopatrzenia, na czele której stoi Jedzaz Mannel Yole, b. gubernator prowincji Dżimma, zwróciła się z apelem do młynarzy, by przyszli z pomocą krajowi. W odpowiedzi na ten apel 150 młynarzy w rejonie Addis-Abeby zobowiązało się do zmielenia 100 do 300 tonn zboża każdy. Przypuszczają tu, że na apel ten odpowie około 300 młynarzy. Rolnicy plemienia Galla zobowiązali się przewieźć zboże do młynów lub składów, znajdujących się w okręgach odległych o 150—200 klm.

KAIR (Pat). Z Addis-Abeby donoszą, że wobec trudności finansowych, w jakich znalazł się skarb abisyński naskutek wojny, zmniejszono pobory urzędników, oficerów-cudzoziemców w służbie rządowej. Pozatem podwyższono opłaty za świadectwa handlowe oraz niektóre podatki.

DYMISJA GABINETU W CZECHACH NIE PRZYJĘTA.

PRAGA (Pat). Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: „Rada Ministrów na swem posiedzeniu nadzwyczajnem postanowiła podać się do dymisji. Prezydent republiki dymisji rządu nie przyjął".

Proces terorystów ukraińskich

WARSZAWA (Pat). Środowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz 10 min. 40. Na wstępie prokurator Zaleski składa sądowi dwie fotografje: Anny Czemeryńskiej i Andrzeja Fedyny, znanych działaczy O. U. N. i prosi o załączenie ich do akt sprawy.

Skolei sąd przystępuje do dalszego badaia świadków.

Jako pierwsza zeznaje Róża Glicensteinowa.

Świadek mieszkała u swej siostry Emilji Kaszerowej, u której w dn. 15 maja 1934 roku wynajął pokój niejaki Swaryczewski. Swaryczewski mieszkał u Kaszerowej jeden miesiąc, ostatni raz świadek widziała go w dniu zabójstwa min. Pierackiego około godz. 19ej. Swaryczewski, niosąc szklankę wody, rozlał wodę, a na uwagę świadka, że jest zdenerwowany, odpowiedział: „Dziś jest straszny dzień, bo zabili ministra Pierackiego". Na pytanie świadka, czy złapali sprawców morderstwa, Swaryczewski odpowiedział: „Właśnie nie".

Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych Lebeda, jako owego Swaryczewskiego.

Następny skolei świadek Jarosław Sztojko, odsiadujący więzienie za udział w O. U. N. w Rawiczu, zeznaje, że zna Łebeda i Malucę, lecz tylko z życia akademickiego.

Prokurator Żeleński: A przecież pan przyznał się do kontaktu z Łebedem i do udziału w O. U. N., gdy pan był badany po zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie.

Świadek Sztojko: zeznania te złożyłem pod wpływem zmęczenia i już potem odwołałem je. Obciążyłem Łebeda, gdyż policja powiedziała mi, że jest on zagranicą, sądziłem więc, że mu tem nie zaszkodzę.

Adw. Hankiewicz wnosi o załączenie przez sąd pisma świadka Sztojki, znajdującego się w aktach jego sprawy o zamach na konsula sowieckiego a adresowanego do sędziego śledczego Waligórskiego, o ewentualne zbadanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego, wreszcie o urzędowe stwierdzenie w policji lwowskiej gdzie mieszkał jesienią 1932 r. osk. Łebed we Lwowie.

Prok. Żeleński: Oponuję przeciwko dopuszczeniu dowodu z pisma do sędziego Waligórskiego. Muszę przy tej okazji podkreślić tę specjalną metodę, którą w sądzie stosują świadkowie z O. U. N., a ostatnio dziś badany Sztojko. Szczególne zjawisko. Im kto gorzej „sypnął" swoich kolegów, im głębiej odtworzył przed sądem i przed policją perspektywy na działalność O. U. N., tem bardziej czuje się potem uprawniony stawiać zarzuty policji, ba, nawet sędziemu śledczemu i wogóle władzom sądowym, że był męczony i zmuszany. Zaiste jest to podwójna niemoralność: raz w stosunku do współkolegów, a drugi raz w stosunku do władz polskich, które się tu szarga i na które rzuca się oszczerstwa. Zarzuty tu stawiane są nieprawdziwe. Również ten sam Sztojko przyznał dziś, że postępowanie wobec niego władz więziennych i śledczych było niezależne od treści jego zeznań. Sztojko sam prosił, aby go badano długo, chciał bowiem wszystko ujawnić, lecz wzbraniał się to uczynić zaraz i prosił, aby go, choćby dla pozoru, badano przez czas dłuższy. Słowem Sztojko sam chciał stworzyć pozory, że zeznania na nim wymuszono.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego wniosek obrony o załączeniu do akt pisma św. Sztojki i wezwanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego pozostawia bez uwzględnienia.

O godz. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Po wznowieniu posiedzenia wstaje osk. Myhal i prosi sąd o zezwolenie złożenia oświadczenia w związku z tem, że prokurator zarzucił niektórym oskarżonym brak hartu, co Myhal uważa za aluzję do niego. Oskarżony pragnie usprawiedliwić się dlaczego i w jakich okolicznościach złożył swe zeznania.

Prok. Żeleński podkreśla w odpowiedzi, że osk. Myhal źle go zrozumiał, gdyż nie pod jego adresem, ani też nie pod adresem osk. Malucy wskazywał na brak hartu. Gdy ktoś zmienia swój stosunek do organizaji i swe przekonania, to uważam, że postępuje logicznie i konsekwentnie, postępują tak, jak osk. Myhal i Maluca — mówi prokurator.

Sąd przystępuje do zbadania świadka Włodzimierza Majewskiego, skazanego na więzienie za udział w O.U.N. Świadek ten zeznaje, że Łebeda zna tylko ze szkoły i z „Płasta", a innych oskarżonych wcale nie zna.

Następnie sąd odczytuje zeznania świadka Majewskiego, złożone w toku śledztwa.

Świadek Roman Senkiw, sprowadzony również z więzienia, na pytanie przewodniczącego co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa Jakuba Baczyńskiego, zeznaje, że osk. Myhal, z którym świadek przyjaźnił się, mówił mu, że do O.U.N. nigdy nie należał. Z zawodu jest artystą-malarzem. Myhala poznał w r. 1933 w czytelni. Baczyńskiego zaś na jakieś pół roku przed jego śmiercią.

Na pytanie prok. Żeleńskiego, dlaczego współdziałał w zabójstwie Baczyńskiego, św. Senkiw odpowiada: Zabiłem po pijanemu.

Świadek mówi, że w dzień zabójstwa Baczyńskiego spotkał się z Myhalem i Baczyńskim w restauracji. Podczas pobytu w restauracji świadek wyszedł z Myhalem na podwórze i tam dostał od Myhala rewolwer. Rewolwer ten Myhal zarepetował przy świadku.

Na pytanie prok. Żeleńskiego, by opisał sam przebieg zabójstwa Baczyńskiego, świadek odpowiada: „Samego zabójstwa dokładnie nie pamiętam. Pierwszy strzał dał Myhal. Byłem otumaniony piciem, strzały jednak otrzeźwiły mnie. Obróciwszy się, zauważyłem ogień. Myhal dał całą salwę, wówczas wyciągnąłem rewolwer i również strzeliłem do leżącego Baczyńskiego zdaje się dwa razy".

Na dalsze pytania odpowiada, że nie wie, czy Baczyński był konfidentem, gdyż tego nie sprawdzał.

Następnie świadek mówi o projektowanym zamachu na konsulat sowiecki. Do konsulatu chodził świadek, gdyż chciał wyjechać do Rosji Sowieckiej. Na prośbę Myhala świadek narysował szkic wnętrza gmachu konsulatu i nakreślił podobiznę urzędnika, który później został zabity przez Łemyka.

Po zbadaniu św. Senkiwa osk. Myhal oświadcza, że książeczkę Maciejki, o której wspominał św. Senkiw, odebrał oskarżony od Bohdana Senkina i oddał ją Kaczmarskiemu. Co Kaczmarski zrobił z tą książeczką, Myhal nie wie.

Na zakończenie posiedzenia zbadani być mieli świadkowie obrony Myron i Nydza, sprowadzeni z więzienia. Obaj odmówili zeznań w języku polskim.

Na tem posiedzenie o godz. 17.04 zostało zakończone do jutra do godziny 10-ej rano.

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, uciesku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, drżeniu kończyn, senności, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie. Zalecana przez lekarzy.

Premjer egipski złożył dymisję gabinetu.

RZYM (Pat). Stefani donosi z Aleksandrji: Premjer egipski Nessij pasza dziś popołudniu udał się do króla Fuada i złożył mu dymisję gabinetu.

LONDYN (Pat). W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że rząd angielski zmieni oporne stanowisko w sprawie przywrócenia konstytucji egipskiej z r. 1923.

KAIR (Pat). W mieście panuje nastrój podniecony. Demonstranci potłukli latarnie gazowe na kilku ulicach i zatrzymali ruch tramwajów i autobusów.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Szczodrobliwy Św. Mikołaj

obdarzy w tym roku Wilno nietylko ładnemi, ale i praktycznemi podarkami gwiazdkowemi. Pierwsze transporty tych podarków w postaci: bluzeczek wełnianych i jedwabnych, szlafroczków, kompletów wełnianych i jedwabn., kompletów ślizgawkowych, narciarskich, torebek balowych i wiele innych podarków już nadeszły na ul. ZAMKOWĄ 9, do

POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZKA FRLICZKI

Sanacyjne Z. M. N. rozpada się

Oświadczenie p. Z. Sadkowskiego

Związek Młodych Narodowców mniej więcej dwa lata temu zerwał z Obozem Narodowym i oddał się pod komendę p. Sławka. Przywódcy Z. M. N. głosili, iż przez współpracę z obozem prorządowym chcą wprowadzić w życie zasady narodowe i narzucić je „sanacji". Postępek ich był niczem innem, tylko ucieczką z pola walki, która ich zapewne zmęczyła i wyczerpała. Niewielu wprawdzie zwolenników pozyskali, ale hasła narodowe niektórych ludzi zbałamuciły. Prędko jednak przekonano się, iż Z. M. N. stał się narzędziem „sanacji" do rozbijania Str. Nar. Wpływy Z. M. N. kurczyły się coraz więcej. Pozostał wreszcie tylko sztab. I ten jednak począł się kurczyć.

W tygodniku „Wielka Polska" ukazało się oświadczenie jednego ze sztabowców Związku Młodych Narodowców, b. redaktora tygodnika „Czuwajmy", p. Zbigniewa Sadkowskiego. W oświadczeniu tem p. Sadkowski wyjaśnia przyczyny, jakie skłoniły go do przystąpienia do Związku Młodych Narodowców, a następnie wyjaśnia powody, dla których musi się obecnie rozstać z tym Związkiem.

Pan Sadkowski występując z Z. M. N-u, motywy swego postępowania uzasadnia tem, że:

„Z. M. N. idzie po linji całkowitego oddania się grupie rządzącej", że już dziś daje się przewidzieć, że ostatecznym skutkiem działalności Z. M. N-u miało być rozbicie Stronnictwa Narodowego i nic ponadto".

Do zarządu głównego Związku Młodych Narodowców wpłynęło szereg dalszych deklaracyj od innych członków, którzy również zapowiadają swoje wystąpienie z organizacji. M. in. wystąpienie zgłosił p. Jerzy Czarnecki, b. redaktor „Czuwamy", członek zarządu głównego Z. M. N.

Najsilniejsze oddziały Z. M. N. posiadał w Inowrocławiu i w Bydgoszczy. Nie wykazują one teraz żadnej działalności, a ich dotychczasowi kierownicy szukają zbliżenia ze Stronnictwem Narodowem.

Niezwykłe burze

W GRECJI.

ATENY (Pat). Burza w północnej Grecji srozy się w dalszym ciągu. W Salonikach ulice zamieniły się w rwące potoki. Niezwykle silna wichura, jaka przeszła nad miastem, powyrywała drzewa z korzeniami i poprzewracała słupy telegraficzne, a szereg domów zostało poważnie uszkodzonych. Obawiają się tu o los żaglowca, który podczas burzy znajdował się na morzu z 7 ludźmi załogi. Pociąg osobowy na linji Monastyr—Saloniki został zatopiony, tak, że trzeba było ratować pasażerów przy pomocy łodzi.

W Macedonji również szaleje burza, która zniszczyła zasiewy.

Nieudany zamach w Estonji

TALLIN (Pat). Śledztwo w sprawie niedoszłego zamachu b. kombatantów prowadzone jest energicznie w dalszym ciągu. Uczestnicy tajnego zebrania, które zdemaskowane zostało przez policję, jak również osoby, figurujące na liście projektowanego rządu, osadzeni zostali w więzieniu. Byli prezydenci państwa, Teemant i Toenisson zwolnieni zostali z domowego aresztu, śledztwo jednak przeciw nim toczy się w dalszym ciągu. Jak wynika z komunikatu urzędowego, opisującego szczegóły organizacji zamachu, wśród spiskowców panowało przekonanie, iż opanowanie władzy może być łatwo dokonane, o ile uda się usunąć prezydenta republiki, naczelnego wodza armji gen. Laidonera oraz członków rządu. Na czele oddziałów terorystycznych stał niejaki Regu. W czasie akcji spiskowcy zamierzali użyć broni palnej, granatów ręcznych, gazów, a po opanowaniu bataljonu broni pancernej, również czołgów i samochodów pancernych. W niedzielę rano ściągać poczęli do Tallina członkowie oddziałów prowincjonalnych, częściowo już uzbrojeni.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono 800 opasek, przeznaczonych dla nowych oddziałów gwardji cywilnej. Znaleziono również odezwy i rozporządzenia, drukowane w jednej z drukarń tallińskich. Odezwy te ogłoszone być miały przez nowoutworzony rząd.

Przygotowania do zamachu prowadzone były od dłuższego czasu, przyczem oddziały szturmowe organizowano według systemu trójek, tak, że każdy z uczestników szturmówki znał tylko swych dwuch towarzyszy.

Prasa tallińska, omawiając obszernie sprawę niedoszłego zamachu stanu, podkreśla, iż próba ta była zgóry skazana na niepowodzenie, albowiem państwowe podstawy kraju są tak mocne, iż garstka ludzi nie może wstrząsnąć istniejącym ustrojem. Tego samego zdania jest gen. Laidoner, który oświadczył, iż buntownicy nie potrafili należycie ocenić sytuacji. To bowiem, co było możliwe jeszcze kilka lat temu, dziś udać się nie może. „Oprócz policji — powiedział gen. Laidoner — do dyspozycji naszej jest jeszcze wielka organizacja wojskowa — armja, która stoi poza polityką. Każda próba opanowania władzy, bez względu na to, z jakiej wyszłaby strony, będzie bezwarunkowo zlikwidowana.

Jak wynika z przypuszczeń prasy estońskiej, sprawa uczestników zamachu przekazana będzie sądowi wojennemu.

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Koledzy rzemieślnicy!!!

Dziś, kiedy smaga tak los najróżniejszemi utrapieniami; kiedy końca kryzysu materjalnego dojrzeć nie można, a kryzys moralny tak szerokie zatoczył kręki; dziś, kiedy rzemiosło jest rozbite bez mocnej własnej organizacji, znosimy to wszystko jako dopust Boży i tylko Jego błagać winniśmy o pomoc. Wierzmy tylko szczerze i ufajmy! W tej właśnie intencji zapraszamy wszystkich kolegów bez różnicy na branże i Cechy na wspólne Roraty, które odbędą się 15 grudnia 1935 roku o g. 6-ej rano w kościele po-Bernardyńskim.

Cechy Rzemieślnicze Katolickie w Wilnie.

Więzienie za niewydrukowany artykuł

Przed sądem okręgowym w Kielcach stanął Adam Czekalski z Salowy, pow. stopnicki, oskarżony z art. 109 k. k. o rozpowszechnianie poza granicami państwa wiadomości nieprawdziwych w celu szkodzenia interesom państwa.

W lipcu b. r. oskarżony napisał artykuł p. t. „120 dni w Berezie Kartuskiej", przeznaczony dla „Lidovych Novin" w Pradze. Artykuł ten się nie ukazał, gdyż policja na polecenie prokuratora sponfiskowała list z artykułem na poczcie w Busku - Zdroju. Czekalskiego aresztowano. W śledztwie przyznał się do autorstwa artykułu i dodał, że materjał doń czerpał z opowiadań więźniów Berezy i z artykułów w prasie krajowej. Na rozprawie oświadczył, że artykuł pisał na podstawie relacyj z prasy i ulotek i nie sądził, ażeby artykuł mógł szkodzić państwu. Do napisania artykułu spowodowało go rozgoryczenie na obecne stosunki.

Sąd nie przyjął zaofiarowanych przez oskarżonego świadków na okoliczność prawdziwości informacyj, zawartych w artykule, a przewód sądowy ograniczył się do przesłuchania świadka oskarżonego, komisarza Stefanowicza z Buska - Zdroju, oraz dwu świadków obrony, powołanych w celu wykazania lojalności obywatelskiej oskarżonego. Komisarz Stefanowicz przedstawił Czekalskiego, jako człowieka „niebezpiecznego", zaś dwaj inni świadkowie wydali dlań opinję korzystną.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Czekalskiego na półtora roku więzienia, na zapłacenie kosztów sądowych oraz na pozbawienie praw obywatelskich i honor. na przeciąg lat pięć.

Skazany zgłosił apelację. Sąd odrzucił prośbę oskarżonego o zwolnienie go z więzienia i oddanie pod dozór policyjny.

Nowe uposażenia w Samorządzie

Projekt ustawy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt ustawy o zmianie uposażeń pracowników samorządowych, prezydentów i burmistrzów miast, oraz przewodniczących wydziałów powiatowych.

Jak wynika z projektu, Wilno znajdzie się w wyjątkowo przykrej sytuacji, ponieważ według spisu ludności w 1931 r. liczyło niespełna 200 tys., gdyż zaledwie 196.000 mieszkańców. Ten brak 4 tys. mieszkańców przerzuci pracowników samorządu wileńskiego do trzeciej kategorji miast, podczas gdy w miastach dwuchsettysięcznych płace uregulowane będą według II-ej kategorji. W Wilnie więc rozpiętość pensji będzie od 60 do 1.100 zł.

Oprócz pensji zasadniczej istnieć będą dodatki funkcyjne.

Zasadniczą pensję urzędników miejskich podzielono na 16 kategoryj: 1) 1.100 zł., 2) 900 zł., 3) 750 zł., 4) 625 zł., 5) 525 zł., 6) 450 zł., 7) 380 zł., 8) 325 zł., 9) 270 zł., 10) 220 zł., 11) 170 zł., 12) 140 zł., 13) 120 zł., 14) 100 zł., 15) 90 zł. i 16) 60 zł.

Urzędnicy, których pobory wraz z dodatkami nie przekraczają 400 zł. miesięcznie otrzymywać będą specjalny dodatek na dzieci w wysokości: na jedno lub dwoje dzieci — 25 zł., a przy większej ilości dzieci— 40 zł. miesięcznie.

Z dniem 1 kwietnia 1936 r. pensje pracowników miejskich ulegną zmianie na podstawie nowej ustawy. Cofnięty będzie pobierany obecnie dodatek specjalny.

Emerytury obliczać się będzie wyłącznie od pensji zasadniczej, co zmniejszy wysokość emerytur. Nowa ustawa emerytalna przedłuży okres potrzebny do nabycia praw emerytalnych z 10 na 15 lat.

Jeden z paragrafów projektu zastrzega, że wysokość nowych poborów w żadnym razie nie może być większa, niż dotychczasowych.

Zmiana uposażeń nie będzie więc w żadnym razie polepszeniem sytuacji materjalnej pracowników miejskich.

Nowy rozkład jazdy i udogodnienia świąteczne

Od soboty 14 grudnia r. b. wchodzi w życie nowy, zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, a z ważnością do 14 maja 1936 r.

W związku z akcją oszczędnościową wprowadzono redukcję pociągów pasażerskich, z dostosowaniem ruchu pociągów do potrzeb życia gospodarczego kraju.

Natomiast na okres właściwego sezonu zimowego przewidziano pociągi pasażerskie tak pod względem ilości jak i rozkładu do potrzeb tego sezonu. Wprowadzono specjalne pociągi wekendowe, narciarskie, umożliwiające podróżnym spędzenie dni świątecznych w górach i na terenach narciarskich.

W soboty i w dni przedświąteczne wprowadzono z Warszawy do Zakopanego, z Wardonia, Worochty i Sławska (tawocznego) bezpośrednie wagony III-ej klasy z miejscami do leżenia.

Na okres świąt Bożego Narodzenia wpowadzono wzorem lat ubiegłych cały szereg dodatkowych pociągów do Krakowa, Katowic. Zwardonia, Zakopanego, Krynicy, Lwowa, Worochty, Poznania, Bydgoszczy, Wilna, Łodzi i Lublina. Pociągi te dadzą możność dogodnego rozjazdu podróżnym na święta i powrotu.

Celem dość wczesnego zapoznania podróżnych z rozkładem jazdy dodatkowych pociągów świątecznych, które będą uruchomione w poszczególnych dniach okresu od 21.XII b. r. do 6.I 1936 r., pociągi te ujęto w załączniku II-im do Urzędowego Rozkładu Jazdy jako „Rozkład jazdy pociągów dodatkowych w czasie Świąt Bożego Narodzenia".

Dla zwrócenia uwagi załącznik ten wydrukowano na papierze różowego koloru.

17 B. M. ODBĘDZIE SIĘ ROZPRAWA PRZECIWKO WŁAŚCICIELOM B. LOMBARDU KRESOWJA.

Prokuratura Sądu Okręgowego wręczyła akt oskarżenia b. właścicielom lombardu „Kresowja", Lejbowiczowi i Gordonowi, przyczem wyznaczyła rozprawę karną na dzień 17 grudnia r. b.

Jak nas informują, Lejbowicz i Gordon pieniądze, pochodzące z udziałów oraz zysków lokowali w przedsiębiorstwach palestyńskich, przyczem planowali sami w pierwszych dniach stycznia r. p. zbiec do Palestyny.

Proces b. właścicieli lombardu budzi w sferach prawniczych i kupieckich wielkie zainteresowanie.

Jak wiadomo, Gordon i Lejbowicz znajdują się w więzieniu na Łukiszkach. (h)

Zaparcie. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa".**

Obława na wilki

GŁĘBOKIE. Starosta powiatowy Dzieśnieński, na prośbę rolników gminy dokszyckiej, w dn. 8 b. m. zarządził na podstawie prawa łowieckiego obławę na wilki, które masowo pojawiły się na terenie tej gminy, wyrządzając wielkie szkody miejscowym gospodarzom. Niedawno wilki rozszarpały podobno 9 krów i wiele psów.

W obławie wzięli udział: wicestarosta Henryk Zabielski, oficerowie K. O. P. i członkowie Naddźwińskiego Kółka Myśliwskiego, razem 28 strzelb. Miejscowi rolnicy chętnie i bezinteresowanie przyjęli czynny udział w nagonce i rozstawianiu sznurów, pomagając w obławie.

Obława natknęła się na duże stado wilków w lasach państwowych w strefie nadgranicznej. Podszyty teren leśny tworzył przeszkodę w obławie, mimo to jednak zabito 2 duże wilki i 5 sztuk postrzelono, które, prawdopodobnie, sądząc ze śladów krwi, padły w kniejach. Reszta wilków uciekła na teren ZSSR.

Jak Misiukiewicz ukradł własne pieniądze

W dn. 1 b. m. Józef Misiukiewicz z Nowosiołek, gm. holszańskiej, zameldował na poster. pol. państw. o kradzieży podczas jego nieobecności z kufra 18.000 zł. i 5.000 dolarów. Dochodzenie ustaliło, iż kradzieży w rzeczywistości wcale nie było. Pieniądze w kwocie około 18.000 zł. przechowywał Józef Misiukiewicz, lecz pewnego dnia w sierpniu r. b. uprzedził żonę, że pieniądze są zamurowane w piecu, skąd w wypadku jakiegoś nieszczęścia powinna je wybrać. Podczas nieobecności męża Marja Misiukiewiczowa pieniądze wybrała i zaszyła w swoim gorsecie, a gdy mąż powrócił, powiedziała mu, że pieniądze z pieca wybrała w obawie pożaru i ukryła w innem miejscu, lecz gdzie mianowicie, nie wyjaśniła. Od tego czasu Józef Misiukiewicz w sprawach pieniężnych był całkowicie zależny od żony, a gdy zauważył, że żona jego jest w bliższych stosunkach z Witoldem Misiukiewiczem, postanowił wyśledzić, gdzie żona chowa pieniądze, w obawie, by je nie roztrwoniła. Po ustaleniu, że pieniądze żona przechowuje w gorsecie, który na noc kładzie pod poduszkę, Misiukiewicz wykorzystał moment, gdy żona jego w nocy 1 b. m. wyszła z mieszkania, wypruł pieniądze z gorsetu i ukrył je. Żona odrazu zauważyła brak pieniędzy, lecz zapytany o to Misiukiewicz powiedział, że pieniędzy nie brał i nic o nich nie wie. Następnego dnia rano Misiukiewiczowa opowiedziała całą sprawę komendantowi posterunku policji, który wyjaśnił jej, że to jest sprawa sporu rodzinnego i nie może być mowy o oskarżeniu publicznem. Gdy mąż dowiedział się, że żona była na posterunku, pomyślał, iż oskarżała go tam o kradzież i tego samego dnia złożył na posterunku skargę o kradzież pieniędzy przez żonę. Obecnie oboje starają się sprawę zatuszować. Marja Misiukiewiczowa oświadczyła, że pieniądze poprzednio zabrała dlatego, że mąż jej jest mało umysłowo rozwinięty, więc się bała, że pieniądze zgubi.

Proces o napad rabunkowy

W nocy na dzień 2 marca r. b. do stojącego na ulicy pijanego Alfreda Olewińskiego, zam. przy ul. Piwnej 9—5, podjechała dorożka, z której wysiadł nieznany mu mężczyzna z brodą i zaproponował Olewińskiemu udać się z nim do jakiejś piwiarni na wódkę. Olewiński zgodził się na propozycję. Widziała to Marja Sobko (ul. Tyzenhauzowska 12), a wiedząc, iż mężczyzna z brodą jest specjalistą od okradania pijanych, zawiadomiła o tem dyżurującego przy moście kolejowym posterunkowego. Tymczasem dorożka zajechała na ulicę Turgielską. Tu pomiędzy dorożkarzem a Olesińskim powstała sprzeczka co do opłaty za przejechany kurs. W czasie sprzeczki mężczyzna z brodą, który, jak się później wyjaśniło, nazywał się Juljanem Adamowiczem, wciągnął Olewińskiego przemocą do dorożki.

Dorożkarz, Jan Iwanowski, zaciął batem konia i szybko pojechał w kierunku ulicy Targowej. Olewiński, widząc, iż jest wieziony za miasto, wyskoczył z dorożki i począł wzywać pomocy.

Wówczas Adamowicz uderzył go kilkakrotnie po twarzy, a dorożkarz jakimś twardem narzędziem po głowie, poczem jednocześnie ściągnęli z Olewińskiego futro i marynarkę wartości 225 zł., w której znajdowały się dokumenty, oraz 198 zł. w gotówce.

Obaj napastnicy zaraz po dokonaniu rabunku wsiedli do dorożki i natychmiast odjechali.

Dzięki przeprowadzonemu przez wydział śledczy dochodzeniu oraz zeznaniom przygodnych świadków tożsamość rabusiów udało się wkrótce ustalić, wobec czego zostali oni aresztowani.

Pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Wyrokiem Sądu Juljan Adamowicz skazany został na 8 lat więzienia, oraz na zamknięcie po odbyciu kary w domu poprawczym.

Współoskarżonego, Jana Iwanowskiego skazano na 3 lata więzienia. Obu pozbawiono praw na przeciąg 10-ciu i 5-ciu lat.

Po ponownym procesie, który odbył się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym zmniejszono oskarżonemu Adamowiczowi wymiar kary do lat 6-ciu oraz uchylono wyrok instancji poprzedniej dotyczący zamknięcia w domu poprawczym. W stosunku do osk. Iwanowskiego wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

Oskarżonego J. Adamowicza bronił adw. M. Engiel. (e)

Odkąd **KARPIE** jadam stale
Zdrowie służy mi wspaniale!

KUPUJ TYLKO DOBRE RADJO
a takiemi są radjoaparaty „Elektrit"
w firmie MICHAŁ GIRDA,
WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Nowości wydawnicze

Książka rachunkowa i informacyjno - gospodarcza kobiety współczesnej. Cena egzemplarza zł. 1. Nabyć książkę można w księgarniach. Skład Główny: Warszawa, Koszykowa 44 (w godz. od 9-ej do 12-ej). Cena za egzemplarz wraz z przesyłką zł. 1.25.

Aleksandra Lubicz - Wolska. — Kosmate rączki. Bajka dla dzieci. Skład główny: Dom Książki Polskiej. Warszawa 1936.

Tadeusz Biernakiewicz. Gimnastyka domowa dla narciarek i narciarzy. Kraków 1936. Nakładem Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa.

OPŁAKANE WYNIKI

Charakteryzując tegoroczną rozprawę budżetową i wskazując na jej rozpaczliwie niski poziom, publicysta „Kurjera Warszawskiego" robi słuszną uwagę, że debata w sejmie „nie jest sposobnością zaściankową na wzór zjazdu okręgowego straży pożarnych, lub spółdzielni powiatowych, gdzie to, jeśli nie wysłowić się, wystarczy ostatecznie wyjęzyczyć się potrosze o tem i o owem, co na wątrobie".

W sejmie potrzebne są wystąpienia ludzi, którzy umieją ogarniać myślą całość zagadnienia życia publicznego, którzy potrafią myśleć i rozprawiać o polityce państwowej w sposób odpowiadający powadze tego przedmiotu i którzy, co najważniejsze, reprezentują wielkie ruchy w kraju oraz ujednostajnioną opinję dużych odłamów społeczeństwa.

W obecnym sejmie takich wystąpień niema, podobnie, jak niema posłów, których możnaby było uważać za przedstawicieli społeczeństwa i prawdziwych wyrazicieli panującej opinji kraju. Dlatego też tegoroczna rozprawa budżetowa zrobiła na wszystkich wrażenie przygnębiające, zarówno ze względu na ciężki stan gospodarczy kraju, jak też i ze względu na poziom „parlamentu", powołanego przynajmniej w teorji, do decydowania o najważniejszych zagadnieniach naszego życia państwowego.

Posłowie nie umieli wznieść się do poziomu pojmowania spraw państwowych jako całości, nie wykazali dostatecznej dojrzałości politycznej i ograniczyli się do omawiania t. zw. „bolączek", widzianych pod kątem swojego zawodu, czy też swojej parafji.

Bardzo słusznie przeto pisze publicysta „Kurjera Warszawskiego", że „na tem tle zawodzeń polskiego przemysłowca, rolnika, kupca, robotnika, urzędnika, nagle przemawia ktoś zespołowo i politycznie. Ale kto? Tylko Ukraińcy i Żydzi. Dlaczego tylko oni? Bo posłom polskim wolno być tylko kupą ziarnek piasku".

Takie są wyniki sanacyjnej twórczości ustrojowej i „genjalnych" pomysłów wyborczych pp. Sławka, Cara i Podoskiego.

ganizowaną siłą w tym parlamencie, siłą reprezentującą swoje społeczeństwo i nurtujące je poglądy — są kluby mniejszości narodowych: Ukraińcy i Żydzi.

Polacy są tam tylko liczbą, szarą, nieświadomą masą, złożoną z jednostek, za któremi w ich okręgach wyborczych stoi administracja i ludzie zależni.

Wiele wskazuje na to, że nawet w łonie sanacji istnieje dziś niezadowolenie z wyników ustrojowej pracy p. Sławka.

Wśród działaczy sanacyjnych zaczyna się budzić „tęsknota do partyj", które w łonie „obozu majowego" zaczynają się rodzić, jak grzyby po deszczu. Ruch ten widocznie jest na tyle silny, że p. Sławek zamierza, podobno, wskrzesić rozwiązany niedawno B.B.W.R. i ponownie skupić w nim „państwowo myślące" elementy kraju.

Da to niewątpliwie zatrudnienie kierownikom sanacji i chwilowo bezrobotnej biurokracji partyjnej. Ale nie zmieni w niczem oblicza obecnego sejmu i nie podniesie jego rzeczywistej wartości politycznej.

Olbrzymia większość społeczeństwa niema nic wspólnego z obecnem „przedstawicielstwem narodowem". Żyje ono swojem odrębnem życiem politycznem, które zaczyna coraz silniej pulsować i przygotowywać podstawy dla nowej już przyszłości Polski. Przyszłości, jakżeż odmiennej od sanacyjnej rzeczywistości obecnej.

Porozumienie Anglji i Francji

Wizyta sira Samuela Hoare'a w Paryżu stała się wydarzeniem politycznem dużej wagi — doszło do porozumienia między przedstawicielami Anglji i Francji co do warunków pokojowych, jakie mają być przedstawione Mussoliniemu. Okoliczności, w jakich się ta wizyta odbyła, pozwalają przypuszczać, że pp. Laval i Hoare liczą na to, że Mussolini przyjmie przedstawione mu propozycje, jako podstawę do rokowań pokojowych; jest bowiem rzeczą wysoce prawdopodobną, że Włochy nie były poza nawiasem toczących się rokowań.

Nie będziemy się bawili w zgadywania i przepowiednie — być może, że gdy to, co piszemy, dojdzie do rąk Czytelnika, będzie już wiadoma odpowiedź Mussoliniego. Niezależnie od takiej czy innej treści tej odpowiedzi, możemy już dziś stwierdzić fakt niewątpliwy — Anglja idzie na bardzo daleko idące ustępstwa w stosunku do Włoch, godzi się bowiem podobno na aneksję 40 proc. terytorjum abisyńskiego i udział Włoch w kontroli nad państwem negusa. Znając metody i tradycje polityki W. Brytanji, można się było spodziewać, że będzie ona skłonna do rozumnego i umiarkowanego kompromisu. Występując z propozycją pokojowego załatwienia zatargu, liczą się politycy angielscy zarówno z interesami W. Brytanji, jak i z całem położeniem międzynarodowem, biorą pod uwagę interesy Imperjum w Azji, konieczność uwzględnienia faktu, że na terytorjum tego Imperjum mieszkają ludy różnych ras, biorą w rachubę zapał wojenny ludu włoskiego i stanowczość jego przywódców, a także stan pogotowia wojennego armji i floty angielskiej. Wszystkie państwa europejskie i narody Europy będą wdzięczne kierownikom polityki angielskiej za okazanie dobrej woli i chęci uniknięcia przerzucenia wojny z Afryki do Europy. Trudnoby było nie uważać za szaleństwo doprowadzenie do wojny świętej w imię hasła „precz z faszyzmem"!

Dalszy rozwój wypadków zależy obecnie od stanowiska Włoch. Nie sądzimy bowiem, ażeby akcja pokojowa napotkała na nieprzezwyciężone trudności w Genewie lub w Addis-Abebie. W Genewie rządzą wielkie mocarstwa, stanie się tam wszystko, czego zechcą. Można się spodziewać conajwyżej jakiejś demonstracji ze strony niektórych państw „małych", demonstracji bez znaczenia realnego.

A Abisynja? Od początku było rzeczą jasną, że zatarg istnieje między Włochami i Anglją, a nie Włochami i Abisynją. Z chwilą, gdy dojdzie do porozumienia między Rzymem, Paryżem i Londynem, los Abisynji będzie przesądzony. Czy negus podda się narzuconemu mu pokojowi, czy będzie prowadził rozpaczliwą walkę, czy może Abisynja rozleci się w strzępy — są to wszystko rzeczy wagi drugorzędnej. Porozumienie między wielkiemi mocarstwami Europy zachodniej przesądzi o jej losie.

Z naszego punktu widzenia zakończenie kompromisowe zatargu włosko - angielskiego byłoby rzeczą bardzo pożądaną i szczęśliwą. Następstwem podobnego kompromisu byłoby odbudowanie porozumienia, które doszło do skutku w Stresie i — co uważamy za jeszcze ważniejsze — stosunków między Francją i Włochami. Zdaniem naszem, porozumienie włosko-francuskie jest najmocniejszą i najtrwalszą gwarancją powojennego układu terytorjalnego w Europie.

Jesteśmy może w przededniu nietylko zakończenia zatargu włosko-angielskiego i decyzji co do losów państwa negusa, lecz także nowego układu stosunków na terenie europejskim i światowym, co sprawia, że zaczyna się niesłychanie interesujący okres w życiu politycznem Europy.

S. K.

Nauki z historji Gdańska i Polski

Tragedja Gdańska

Nie chodzi tutaj o tę tragedję, którą Niemcy upatrują w utworzeniu Wolnego Miasta i związaniu go z Polską, lecz o tę rzeczywistą, która oderwała Gdańsk od Polski i przemocą włączyła do zaokrąglających się posiadłości królów pruskich: o tragedję lat 1770—1793.

Zdawałoby się, że dzieje tego okresu są wystarczająco oświetlone przez ogłoszone już materjały źródłowe oraz badania archiwalne historyków polskich i obcych. Tem większe zainteresowanie budzić musi dzieło, które opiera się na materjale dotąd niewyzyskanym o pierwszorzędnem znaczeniu: jest to książka, która ukazała się przed kilku miesiącami w bibljotece historycznej wydawnictwa Nouvelle Revue Critique, pod tytułem: „La tragédie de Dantzig". Autor, p. J. P. Garnier, sekretarz ambasady, obecnie w ambasadzie francuskiej w Rzymie, zna nasz kraj; pociągnął go jeden z najciekawszych okresów w dziejach dyplomacji, o którym autor przedmowy do jego książki, wielki dyplomata i wielki, nieodżałowany przyjaciel Polski, J. Camton, napisał, że „nie zna historji bardziej godnej zatrzymać uwagę mężów stanu, jak historja kolejnych rozbiorów Polski". Sięgnął więc do tek znajdujących się w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d' Orsay i zawierających sprawozdanie przedstawicieli dyplomatycznych Francji w Gdańsku oraz przesyłane im instrukcje: materjały niezmiernie ciekawe nietylko dlatego, że odbija się w nich tragedja Polski i Gdańska, widziana z nad Sekwany i od ujścia Wisły, ale i dlatego, że ministrowie — rezydenci francuscy od pierwszego rozbioru byli jedynymi stałymi przedstawicielami Francji w Polsce, że w ciągu lat byli naocznymi świadkami wydarzeń, które zapisują na gorąco, dzień po dniu, dodając do notowanych faktów swoje spostrzeżenia, wyjaśnienia, przewidywania, że wreszcie do raportów swych dołączali często cenne dla nas dokumenty. Wyniki tych badań autora nie zmieniają ogólnego obrazu tego okresu, potwierdzając dotychczasowe badania, ale dodają mu wyrazistości i siły. W pracy pana J.-P. Garnier historja ostatnich lat Gdańska występuje niesłychanie plastycznie, staje się dziwnie wymowną i głęboko pouczającą, zwłaszcza, że nasuwa nieodparte analogje z dzisiejszym stanem zagadnienia gdańskiego.

W krótkiem zdaniu, przytoczonem jako motto na początku każdego z dziewiętnastu rozdziałów swej książki, autor trafnie ujmuje poszczególne postaci czy fazy opisywanej przez siebie tragedji. Trzy z nich stanowią i dziś istotę sprawy: „Port gdański, powiada pisemko polityczne polskie z r. 1573, jest dla nas okiem, którem patrzymy na świat". „Kto posiądzie ujście Wisły i Gdańsk, są słowa Fryderyka II, będzie w większym stopniu panem Polski, niż ten, co nią rządzi". Wreszcie Bismarck, rozważając możliwość odbudowania państwa polskiego, pisał: „Dla państwa polskiego posiadanie Gdańska jest żywotną koniecznością". Obaj wielcy politycy i twórcy potęgi Niemiec, lepiej to rozumieli, niż wielu współczesnych Polaków, niby - polityków i niby - dyplomatów.

Zastanawiające są i dziś ówczesne metody pruskie oraz błędy i iluzje polskie w ocenie położenia międzynarodowego. Na długo przed pierwszym rozbiorem, Fryderyk II skierował pożądliwy wzrok na Gdańsk i odtąd, przez lat kilkadziesiąt, nie ustają ani na chwilę wytrwałe, konsekwentne wysiłki jego naprzód, potem Fryderyka Wilhelma, uwieńczone wreszcie powodzeniem w drugim rozbiorze. „Gdy się posiędzie Prusy Królewskie, pisał dziewiętnastoletni Fryderyk, — trzyma się Polaków w cuglach i może się im dyktować swą wolę". W roku 1765 ustanawia z Kwidzynia uciążliwą kontrolę celną i rujnujące opłaty na Wiśle; zmuszony przez Rosję do cofnięcia tego zarządzenia, porywa z obszaru gdańskiego ludzi do wojska, domaga się wydania 4.000 rzekomych zbiegów, zamyka miasto kordonem sanitarnym, ściąga bezprawne kontrybucje. W rokowaniach dyplomatycznych, poprzedzających pierwszy rozbiór, nazwa Gdańska powtarza się na każdym kroku i Voltaire, czyniąc aluzję do zamiarów Rosji na Bałkanach, pisał do swego pruskiego przyjaciela: „W.K.Mość woli port gdański od Pirensu i ma niewątpliwie słuszność". Atoli niewątpliwa pożądliwość pruska nie odrazu została zaspokojona: Gdańsk pozostał narazie przy Polsce, opasany zewsząd posiadłościami pruskiemi. Fryderyk II przypisywał to intrydze angielskiej, w istocie Rosji nie było wówczas na rękę zbytnio ułatwiać wzrost potęgi Hohenzollernów. Teraz dopiero zaczynają się dla Gdańska czasy straszliwego ucisku, wymyślnych szykan, otwartych gwałtów, najazdów żołdactwa pruskiego, rabunków, od czasu do czasu zaś ponętnych obietnic i wielkich pokus. Wśród tego wszystkiego Gdańsk, zrujnowany gospodarczo, odcięty od własnych przedmieść, potem pozbawiony portu, wyludniony, przez lat dwadzieścia zgórą niezłomnie walczy wszystkiemi dostępnemi mu sposobami przeciwko Prusom, trwając w wierności niezachwianej dla Polski. W lutym roku 1772-go, G. de Rayneval raportuje rządowi francuskiemu z Gdańska: „Bandytyzm Prusaków rośnie z dnia na dzień... Wszystkie drogi są strzeżone przez huzarów pruskich, którzy nie pozwalają chłopom wjeżdżać do miasta na saniach naładowanych zbożem i zmuszają ich do wożenia zboża do Chojnic..." gdzie im płacą fałszywemi pieniędzmi. Wkrótce Prusacy spędzają straże celne gdańskie i sami ściągają akcyzę i to w potwornej wysokości, chcąc ogłodzić miasto. Spław zboża polskiego do Gdańska zostaje uniemożliwiony; Fryderyk nie pozwala Polsce sprowadzać śledzi z Gdańska i zmusza do zaopatrywania się w nie w Bydgoszczy. Kanał Raduni, dostarczający miastu wody i dlatego specjalnie chroniony, zostaje umyślnie zanieczyszczony przez Prusaków. Autor podaje, że doradcą Fryderyka II w tej polityce szykan był bliski mu Żyd, Ephraim.

Jednocześnie agent pruski w Gdańsku, v. Lilienthal, z całą otwartością mówi do senatorów: „Jak możecie wyobrazić sobie, aby taki monarcha, jak mój król, zechciał oddać port, który czyni go panem całego handlu zagranicznego Polski. Król wolałby poświęcić połowę swych prowincyj, aniżeli wyrzec się portu, który zapewnia mu panowanie nad największą częścią Bałtyku..." W miarę, jak wpływy Fryderyka rosną w Petersburgu, mnożą się gwałty pruskie. Rezydenci francuscy często notują fakty porywania ludzi z obszaru gdańskiego, dodając zresztą, że to samo działo się na świeżo nabytych przez Prusy ziemiach polskich. Np. wiosną 1771 r. wywieziono 7.000 dziewcząt polskich z dobytkiem, który miał stanowić ich „posag".

Fryderyk Wilhelm próbuje innych sposobów: łagodzi blokadę Gdańska, stara się stworzyć wśród Gdańszczan stronnictwo pruskie. Jednocześnie zabiega w Londynie o nacisk na Polskę, by Gdańska się zrzekła, i w liście do Stanisława Augusta z r. 1790 podkreśla, że wszystkie trudności w komunikacji z Bałtykiem Polska zawdzięczać musi temu, iż nie zgodziła się odstąpić Prusom Gdańska i Torunia!

Wśród tego wszystkiego, nietylko w Warszawie i Gdańsku, ale w Paryżu żywiono złudzenia co do poparcia, jakiego chciałyby udzielić Polsce w tej sprawie państwa, które handlowo powinny najbardziej być zainteresowane w utrzymaniu tego kwitnącego emporjum, przedewszystkiem Anglja. Otóż Anglja wtedy, jak i przedtem, niezmiennie popiera Prusy i przyczynia się z zimnem wyrachowaniem, do tragedji nietylko Gdańska, ale i Polski: Ważne niewątpliwie względy handlowe ustąpić musiały względom politycznym. Fryderyk II w swej zaciętej, bezwzględnej akcji przeciwko Gdańskowi naraża bez wahania swe posiadłości na ciężkie straty materjalne: polityka przedewszystkiem. Francuska dyplomacja królewska była bezwładna, republikańska bezsilna; a prawie już bohaterski hr. de Plelo pisał do kardynała Fleury, że „w Gdańsku i w Polsce toczy się gra o wpływ Francji na kontynencie europejskim". W najtrudniejszych okolicznościach Gdańsk przez lat dwadzieścia kilka walczy o swój byt, szturmuje notami dwory europejskie, błaga o ratunek Polskę, która ma dlań tylko bezsilne słowa, a czasem podszepnięte przez Prusy najszkodliwsze zarządzenia; nie ulega pokusom, nie ustępuje na krok i ostatecznie, po drugim rozbiorze, Prusacy brać muszą miasto szturmem, wśród krwawej walki ulicznej. Wiele rodzin opuszcza Gdańsk, nie chcąc zostać pod panowaniem pruskiem.

Polski czytelnik winien szczerą wdzięczność autorowi za to, że piórem swem wywołał z przeszłości ten obraz, który dziś ma większą dla nas wymowę, niż kiedykolwiek. Jest to powtórzona lekcja polityki i dyplomacji. Warto tę ciekawą książkę przeczytać i warto nad nią podumać.

B. WINIARSKI

PRZEGLĄD PRASY

JEŻELI SIĘ NEGUS ZGODZI...

Wielką sensacją dnia jest porozumienie francusko-angielskie w sprawie warunków pokoju, jakie mają być zaproponowane Włochom i Abisynji za pośrednictwem Ligi Narodów. Warunki są dla Włoch bardzo korzystne i uchodzi za prawdopodobne, że Mussolini je przyjmie. Ale Negus już oświadczył, że nie zgodzi się na ustąpienie Włochom części swego terytorjum, chyba w drodze zamiany. Cóż bowiem mu p. p. Hoare i Laval proponują? — zapytuje p. Koskowski w „Kur. Warsz.":

„Aneksja dwu prowincyj, kondominium w paru innych prowincjach, opieka Ligi Narodów nad całą gospodarką państwową Negusa, utrata 400 tys. kil. kw. — wzamian za jakiś dostęp do morza; mybyśmy to nazwali rozbiorem państwa. Czyż taki rozbiór może być dokonany bez walki? Czy Negus, godząc się nań, nie ryzykowałby własnej głowy? Czy on tego nie rozumie? I czy istnieje sposób zmuszenia Abisynji do uległości wobec ugodowo-pro-włoskich zaleceń Ligi N.?

Jeśliby się okazało, że takim sposobem Anglja nie rozporządza, to co wtedy? Dalsza wojna włosko-abisyńska już bez sankcji, bez pomocy, pośrednio udzielanej Abisynji, na całkowite ryzyko tej ostatniej?"

Oczywiście, jednak pokój sprowadzony przez interwencję francusko-angielską byłby bardzo korzystnym dla Europy. Utrwaliłby porozumienie Francji i Anglji, do którego przystąpiłyby Włochy. To trójporozumienie zachodnie trzymałoby na wodzy ambicje rewizjonistyczne i wojenne.

Z KIM POLSKA IDZIE?

„Robotnik" krytykuje naszą politykę zagraniczną, zarzucając jej, że pozostaje w przyjaźni z państwami „antypokojowemi" Niemcami, Węgrami i Włochami, a w nieprzyjaźni z państwami, dążącemi do utrzymania pokoju:

„Polska sama nie może decydować o polityce pokojowej w Europie. Polska, jak każde inne państwo, może być tylko jednym z czynników pokojowych i dokładać swe cegiełki przy budowie gmachu pokoju powszechnego. Ale w takim razie trzeba to robić razem z temi państwami, które mają na celu pokój. Tu żadnych nie może być wahań, ani wątpliwości. Politykę pokojową można budować tylko z innemi państwami pragnącemi ugruntowania pokoju i pracującemi w tym duchu.

Chcielibyśmy raz wreszcie usłyszeć z ust przedstawiciela rządu, jak on sobie wyobraża politykę pokojową Polski u boku Niemiec hitlerowskich, chcielibyśmy się wreszcie dowiedzieć na czem polega istota polityki pokojowej p. Becka?"

„WESOŁY BUNT" W SEJMIE

Upadek b. min. Floyar-Reichmana w wyborach do dwóch komisji sejmowych i to mimo nacisku marszałka Sejmu wniósł w monotonię ostatniego posiedzenia sejmowego pewną sensację.:

„Nikt nie wie — pisze p. Regnis w „N Przegl." — kto sprawił by klęska Reichmana uwydatniła się coraz mocniej. Czy w kuluarach sejmowych kręcili się urzędnicy ministerstwa, czy zjawiły się duchy kupców, czy był to bunt przeciwko byłemu prezesowi. W każdym razie klęska była dotkliwa. Miało się wrażenie, że Sejm sądził działalność gospodarczą byłego ministra, że przypomniał sobie wszystkie jego grzechy, że zwolniony od nacisku opozycji mógł bez pardonu dać votum nieufności byłemu ministrowi Przemysłu i Handlu. Większość sejmowa przypieczętowała jego dymisję".

Tak było przy wyborach do komisji budżetowej i to samo powtórzyło się przy wyborze komisji spraw zagranicznych.

P. Regnis nazywa to usunięcie b. ministra z komisji „wesołym buntem" Sejmu. Istotnie, trudno w tym akcie widzieć coś więcej i trudno spodziewać się, by posłowie obecni posunęli się w swych „buntach" poza takie psikusy, urządzane osobistościom, które już przestały im imponować powagą swego urzędu.

KONGRES LUDOWCÓW

Podając uchwały kongresu Stron. Ludowego „Kurj. Polski" zaznacza, że:

„radykalizm społeczny domagający się wywłaszczenia wielkiej własności, który był do niedawna tylko cechą jednego odłamu Stronnictwa Ludowego, objął obecnie całość tego stronnictwa, poza którem, jak warto zaznaczyć, istnieją już właściwie tylko małe grupki chłopskie, ale niema większych ugrupowań."

Uwagę tę trzeba uzupełnić w tym duchu, że na wsi istnieje i grupuje wielkie masy chłopstwa Str. Narodowe" które interesy wsi ujmuje ze stanowiska ogólnego interesu narodowego. To stanowisko spotyka się z coraz większem uznaniem włościaństwa.

Cień starego dworu

Wanda Miłaszewska: „Dusza domu", 1935. Ks. Św. Wojciecha. Str. 217.

Ostatnia książka Miłaszewskiej opatrzona jest podtytułem: Imionnik. Tak nazwała autorka tomik, poświęcony wspomnieniom dzieciństwa i domu rodzinnego, które wywarły wielki wpływ na jej twórczość. „Dusza domu" jest rzeczywiście „imionnikiem", na którego kartach odmalowała Miłaszewska swój „kraj lat dziecinnych", przedstawiony żywo i wiernie, jak w pamiętniku. Wszystkie osoby występujące w tym tomiku, nie są więc tworami fantazji, ale ludźmi rzeczywistymi, którym autorka pozostawiła własne imiona i nazwiska.

Przed oczami czytelnika przesuwa się więc galerja obrazów i postaci, znanych z innych, wcześniejszych utworów Miłaszewskiej; dziadkowie ze „Starych Kątów", Babunia Biała i Czarna, Jakubowska, Ciocia Melia i wiele innych; są to autentyczne pierwowzory bohaterów powieści i nowel, osoby związane ze wspomnieniami autorki z dzieciństwa i młodości, których pełno we wszystkich niemal utworach Miłaszewskiej, opartych na rzeczywistych faktach i zdarzeniach, stanowiących cząstkę jej własnych przeżyć.

Istnieje więc gdzieś naprawdę ów dwór ze „spaczistym, załamanym dachem", w którym mieszkali Dziadzio i Babunia, Panna Balbina i Agaciulka, gdzie wychowała się Fanciulla — Ania Gołębiowska i po którym snuła się zaklęta w „starych kątach" dusza domu, istnieje folwark, gdzie służyła Michaśka i pasał krowy Hutcski, gdzieś naprawdę umierał ksiądz Wawrzyniec i tętkotał „młyn w Bożej Woli, „zatrzymany zegar" czasu wskazywał godzinę szczęścia", w oficynie dworu stara Teresa śpiewała drżącym głosem „godzinki"... a złe losy rozproszyły „na cztery wiatry" osieroconą rodzinę; część prawdy mają w sobie wszystkie te jasne i proste opowieści, w których tak pięknie łączą się w jeden łańcuch życia, radości, i smutki, i grzech, i modlitwa, słabość i bohaterstwo, gdzie wszystko ma głęboki sens i uzasadnienie oparte o chrześcijański światopogląd autorki, o jej ewangeliczną niemal, niewzruszoną postawę wobec skomplikowanych zagadnień życiowych, gdzie ból i cierpienie rodzą nowe wartości, gdzie śmierć nawet nie jest beznadziejnem rozstaniem, i kwitną jednako „cmentarze i sady"...

„Dusza domu" jest jakgdyby syntezą twórczości Miłaszewskiej, nad którą zaciążyło silnie wspomnienie kresowego dworu, w którym upłynęło dzieciństwo autorki „Starych Kątów". Obrazki zawarte w pamiętniku odznaczają się wszystkiemi zaletami pióra Miłaszewskiej, a więc wielką prostotą i bezpośredniością, a jednocześnie wielką plastycznością przedstawianych wydarzeń i osób, głębokiem ujęciem przeżyć i myśli, oraz nieuchwytnym wdziękiem słodyczy i pogody. Przytem jest w nich jakby jakieś duchowe podobieństwo do poezyj Maryli Wolskiej, na których również wycisnęły piętno wspomnienia dzieciństwa i rodzinnej siedziby... I jedne i drugie są kliszami na których utrwalona została bezpowrotnie miniona przeszłość.

W tomiku są oprócz obrazków, należących do cyklu Imionnika, także inne nowelki, zestrojone w jedną całość z pamiątkowym sztambuchem, z którym łączy je nić wspólna wszystkim utworom Wandy Miłaszewskiej — głębokie zrozumienie i odczucie prawdy życia.

A. J.

Młodzież ma głos!!!

i twierdzi, że racjonalnie pielęgnuje się zęby i jamę ustną pastą

CHLORAMI i eliksirem **HEZADONT**

które czyszczą znakomicie i zmniejszają zarazem możliwość zakażenia

Oryginalne tylko z firmą

HENRYK ŻAK

Poznań

Nie przyjmować wyrobów polecanych jako równie dobrych.

Gwiazdy

Na nieb gałęziach, co w przestrzeniach wiszą,
gwiazdy, jak wiśnie, dojrzewają ciszą.
Noc — łania bura, o cichych racicach
idzie do stawu napić się księżyca.
Na drzew konarach metalicznie zimnych,
psy zawieszają swoich szczekań hymny,
a kopy siana wszystkim dobrze życzą,
gdy je mgła gwiezdna napoi słodyczą.

*

Echo o litość wśród mokrych łąk żebrze,
Bóg wielkie pranie rozpoczyna w srebrze.
Wiatr stygnąc zamarł w posąg marmurowy;
patrzą nań gwiazdy zpod rzęs szmaragdowych.
Plamy księżyca kumkaniem wywabia,
jak gąbką wilgną — republika żabia.
Cień swego cienia nagle się przestraszył
i umknął bokiem, w gąszcze drzew się zaszył.

*

Hen, wśród błękitnych gwiazd acetylenów
ściele się wieczność srebrną kantyleną
i szepcze światu najsłodziej, najprościej,
o jakiejś wielkiej i świętej miłości.
Wznoszę ramiona i nim słońce błyśnie,
zrywam z przestrzeni gwiazd dojrzałe wiśnie,
aby je potem tu, na miejskim strychu
wplatać we włosy cichych oktostychów.

Konstanty Dobrzyński

—o—

Wiersz powyższy wchodzi w skład świeżo wydanego tomu Konstantego Dobrzyńskiego p. t. „Czarna poezja", o którym zamieściliśmy w dniu wczorajszym artykuł.

Nowe psychologje polskie

Stefan Baley: „Zarys psychologji". (Książnica Atlas) — **Studencki:** „Psychologja porównawcza narodów". Nakład Stow Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Psychologja, podobnie, jak wiele nauk, przeżywa obecnie kryzys, polegający na chaosie kierunków i sprzeczności głoszonych poglądów. Mimo to psychologowie nie ustają w pracy, wciąż doskonaląc i rozwijając metody badań. Również w Polsce łatwo zauważyć wzrost zainteresowań, psychologją, zwłaszcza w zakresie, który stał się przedmiotem bodaj najżywszych badań w świecie: psychologji dziecka. Świadczą o tem prace Baleya, Dryjskiego, Joteyki, Szumana i in. Ostatnio w serji Bibljoteki pedagogiczno - dydaktycznej, wydawanej przez Książnicę - Atlas ukazał się prof. Stefana Baleya „Zarys psychologji w związku z rozwojem psychiki dziecka". Książka ta doskonale i niezwykle przystępnie napisana, wprowadza czytelnika w zagadnienia psychologji ogólnej, i — jak zaznacza autor w przedmowie — pragnie równocześnie podać zarys rozwoju psychiki ludzkiej. Liczy się zaś z potrzebą interesujących się przedewszystkiem psychologją dzieci i młodzieży. Jasność i żywość wykładu czyni „Zarys" idealnym podręcznikiem, zwłaszcza dla samouków, wychowawców i rodziców. Prof. Baley, autor znanej książki o Psychologji dojrzewania, zwraca w nowem dziele pilną uwagę również na praktyczną stronę zagadnień psychologicznych, sprawy bardziej specjalne wyróżnia odmiennym drukiem, dozwalając pomijać je mniej zainteresowanym. Do książki włączył autor rozdział o normach rozwoju fizycznego, gdyż sprawy te stanowią wraz z rozwojem psychicznym przedmiot wykładu w nauce o dziecku.

Skoro zaś mowa o polskich pracach nad zagadnieniami rozwoju dziecka, niesposób pominąć rozpraw, które pomieszczono w niedawno ukończonym pierwszym tomie „Encyklopedji wychowania" (wyd. Naszej Księgarni, Warszawa). Znakomicie opracowany dział o psychologicznych podstawach wychowania zawarł siedem prac wybitnych specjalistów, jak M. Kreutza, St. Szumana, St. Baleya, Błachowskiego, przyczem podano obfitą literaturę zagadnień.

Wkońcu należy zwrócić baczną uwagę na świeżo wydaną książkę S. M. Studenckiego: „Psychologja porównawcza narodów" (Warszawa, 1935, str. 141, Nakład Stow. Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Autor podjął bardzo żmudną pracę krytycznego rozpatrzenia i oświetlenia bogatej literatury, dotyczącej zagadnień: narodu, charakteru narodowego, psychologji ras, przyczem uwzględnił psychologję ludów pierwotnych, Amerykanów, Niemców i Francuzów.

Dziś, gdy zainteresowania narodem, świadomością i charakterem narodowym oraz związanemi z tem zagadnieniami, zwiększają się i olbrzymieją z dnia na dzień — poważna i solidna praca p. Studenckiego, walnie się powinna przyczynić do wytworzenia głębszego na te sprawy spojrzenia. Przyda się również owym szermierzom publicystycznym z pod wiadomego znaku, lękającym się wymówić wyraz NARÓD, przekona ich bowiem, jak myśl europejska i amerykańska kwestje te głęboko i poważnie ujmuje oraz jak obficie wzrosła literatura tej najmłodszej z nauk: psychologji porównawczej narodów. (l. art.).

naturalny i niedrogi

KONIAK ARVINE

wszędzie do nabycia

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Laureat nagrody Goncourtów. — Nagrodę Goncourtów, jak już donosiliśmy, otrzymał w tym roku Józef Peyre za powieść p. t. „Sang et Lumiéres", mając za poważnego kontrkandydata p. van der Meersch, który za swą powieść „Invasion 14" otrzymał 4 głosy. Józef Peyre urodził się w r. 1895 w Aydie koło Pau. Jego pierwszemi powieściami są: „Les complices" i „Xenia"; Pierwsza maluje świat tancerzy, tłem drugiej są sporty zimowe. Następnie wydaje cykl powieści z Sahary, z których pierwsza „Escadron Blanc" otrzymuje w r. 1931 nagrodę Renaissance. Następne są: „Le chef a l'Etoile d'argent" i „Sous l'etendard vert". Osatnie trzy lata Peyre spędza w Hiszpanji, gdzie poświęca się studjowaniu środowiska toreadorów, czego rezultatem jest nagrodzona książka „Sang et Lumiéres". Peyre kończy obecnie powieść „L'Homme de choc", która maluje tragizm rewolucji hiszpańskiej, trzecią zaś z tego cyklu ma być powieść zatytułowana „Mer Libre".

Powieść z życia akademickiego. — Adwokat Janusz Rabski, o którego powrocie do zajęć zawodowych, po przebytej chorobie donosiliśmy niedawno na łamach naszego pisma, w czasie przymusowego pobytu zagranicą, napisał powieść na tle życia akademickiego. Książka ta p. t. „Alma Mater" ukaże się w dniach najbliższych nakładem wydawnictwa św. Wojciecha w Poznaniu.

KRONIKA NAUKOWA

Święto Akademji Górniczej w Krakowie. — W ub. sobotę odbyła się w Krakowie uroczystość inauguracji roku akademickiego w Akademji Górniczej, połączona z obchodem 15-lecia akademji i poświęceniem nowozbudowanego gmachu akademji. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez ks. biskupa dr. Rosponda w asyście licznego duchowieństwa. W południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu Akademji Górniczej. Po powitaniu ministra oświaty prof. Świętosławskiego oraz przedstawicieli władz u wejścia do Akademji przez rektora Taklińskiego w otoczeniu dziekanów, z przed prowizorycznie ustawionego w westibulu ołtarza ks. biskup dr. Rospond w asyście ks. prałata Masnego i ks. dr. Molińskiego dokonał poświęcenia nowego gmachu, poczem wygłosił podniosłe przemówienie. Wkońcu nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów doktorów nauk technicznych honoris causa, które w uznaniu zasług dla pracy naukowej otrzymali: dyrektor związku polskich hut żelaznych prezes Stanisław Surzycki, dyrektor generalny i prezes unji przemysłu górniczo - hutniczego, inż. Aleksander Ciszewski, prof. inż. Karol Bogdanowicz, profesor geologji stosowanej akademji górniczej, obecnie obchodzący 50-lecie pracy naukowej i dyrektor dep. górniczo - hutniczego min. przemysłu i handlu Czesław Peche.

Uczczenie zasłużonego publicysty. — W kamienicy Ks. Mazowieckich w Warszawie odbyła się z inicjatywy kilku organizacyj, a mianowicie Kasy Literackiej, Tow. Literatów i Dziennikarzy, Polskiego Tow. Polityki Społecznej, Tow. Wzajemnej Pomocy b. wychowańców szkół kaliskich i innych zebranie celem uczczenia zasłużonego publicysty Bolesława Lutomirskiego z okazji przyznania mu nagrody z Fundacji im. St. Popowskiego za szerzenie oświaty.

Malarz polski w Bukareszcie. — Artysta malarz Nieczuja - Urbański, Polak, zamieszkały w Rumunji, urządził w Bukareszcie wystawę swych prac. P. Nieczuja - Urbański jest znany w Polsce z wystawy swych prac w Zachęcie. Wystawa cieszy się powodzeniem.

KRONIKA KULTURALNA

Ku czci St. Noakowskiego. — W gmachu Wydz. Architektury Politechniki Warszawskiej odbyła się w ub. sobotę staraniem Rady Wydziału oraz Związku Słuchaczów Architektury uroczysta akademja ku czci ś. p. prof. Stanisława Noakowskiego. Akademję zagaił dziekan prof. Aleksander Bojemski. Następnie prof. Marian Lalewicz wygłosił odczyt, w którym dał charakterystykę życia i twórczości zmarłego artysty - profesora i wskazał na drogi, w jakich się ta niezwykła twórczość kształtowała. Prelegent podkreślił szczególnie uczuciowy stosunek prof. Noakowskiego do architektury: Prof. Lalewicz dał przytem porównanie, zaznaczając, że Noakowski był tem dla architektury, czem Chopin dla muzyki. W końcu swego odczytu prelegent podkreślił aktywność prof. Noakowskiego w pracy społecznej oraz cechy jego szlachetnego charakteru. Zkolei wygłosił przemówienie prof. dr. Lech Niemojewski, mówiąc głównie o ś. p. St. Noakowskim jako o pedagogu. Ostatni przemawiał w imieniu uczniów zmarłego profesora P. M. Lubiński, który podzielił się wspomnieniami o zmarłym, jako o człowieku i pedagogu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon historyka francuskiego. — W Paryżu zmarł wybitny historyk Georges Lacour Gayet, członek Akademji Nauk Moralnych i Politycznych. Do najwybitniejszych dzieł zmarłego zaliczyć należy m. in. monografje o Talleyrandzie, o cesarzowej Eugenji, „Education politique du Louis XIV" etc.

Po śmierci prof. Richet'a. Prasa francuska poświęca wiele miejsca zmarłemu w Paryżu prof. Richet, omawiając w gorących słowach jego twórczość i zasługi, położone dla ludzkości w różnych dziedzinach nauki. Dla Polaków najciekawszem może będzie dowiedzieć się, że prof. Richet jako wybitny pacyfista i przyjaciel narodów uciemiężonych okazywał wiele zainteresowania i serdeczności Polsce. Za sprawą polską gorąco przemawiał z trybuny, napisał bohaterską i romantyczną odę p. t. „Polonia Rediviva" oraz w czasie wojny brał żywy udział w akcji niepodległościowej Polaków we Francji.

MUZYKA

Kongres propagandy i odnowienia muzyki kościelnej. — Staraniem Międzynarodowego Stow. katolickiej muzyki kościelnej odbędzie się w początkach września 1936 roku we Frankfurcie nad Menem III-ci kongres międzynarodowy katolickiej muzyki kościelnej i duchownej. Katoliccy kompozytorzy, pragnący ubiegać się o wystawienie swoich dzieł na tym kongresie zechcą kompozycje swoje przesłać na ręce niżej podpisanego (z załączeniem porta zwrotnego), najpóźniej do dnia 2-go stycznia 1936 r. Kompozycje, uznane przez specjalnie w tym celu zwołaną komisję za wartościowe, przesłane będą do dalszego rozpatrzenia i definitywnego zatwierdzenia na ręce głównej komisji międzynarodowej. Chodzi nietylko o muzykę ściśle liturgiczną, ale także o muzykę koncertową z charakterem religijnym kantata, oratorjum, duchowna opera, utwory orkiestrowe i na solo — instrumenty). Szczególnie pożądane są utwory organowe. Wreszcie zwraca się uwagę, że międzynarodowy kongres katolickiej muzyki kościelnej uwzględni wyłącznie kompozycje, pisane w duchu nowoczesnym.

Ks. Dr. Gieburowski, dyrygent poznańskiego chóru katedralnego, delegat Międzynarodowego Stowarzyszenia kat. m. k. na Polskę.

Uroczysty koncert polski w Gdańsku. — W niedzielę odbył się w hali sportowej w Gdańsku koncert Filharmonji Warszawskiej w pełnym składzie pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego i ze współudziałem Marji Greiserowej małżonki prezydenta senatu. Pani Greiserowa odegrała jako solistka koncert F-dur Liszta. Na koncert przybyła elita intelektualna Gdańska. Obecni byli: Komisarz Generalny R. P., min. Papee z małżonką, prezydent senatu Greiser i niemiecki konsul generalny von Radetzky z małżonką i inni. Publiczność, która wypełniła po brzegi salę, entuzjastycznie oklaskiwała zarówno członków orkiestry, jak i solistkę, zmuszając do bisowania. Program składał się z utworów Moniuszki, Różyckiego, Wagnera i Ryszarda Straussa.

Z sali koncertowej

Wieczór R. Schumanna w S. M. D. M.

Robert Schumann, jeden z największych twórców epoki romantycznej, umysł nadto przenikliwy, wdal patrzący, odkrywca genjalności Chopina i Brahmsa, nieubłagany wróg kompromisowości i tanizny oraz wszelkiej w muzyce blagi, wielbiony i u nas, gdy przemawia przez wielkich artystów, — jest jednak nieraz krzywdzony przez tych, co, nie rozumiejąc wagi i piękna romantyzmu w muzyce, zwalczają go namiętnie. Oczywiście sztuka Schumanna nic na tem nie traci. Jak to mówi Leonardo da Vinci: „Cosa bella mortale passa e non d'arte" (Piękno rzeczy śmiertelnych mija, lecz nie piękno sztuki).

Dobrze też robi Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki, wprowadzając do swych programów cenne dzieła Schumanna, te zwłaszcza, które nie dają się słyszeć na estradzie koncertowej dość często wymagają bowiem całego zespołu wykonawców. Mam na myśli kameralne utwory Schumanna; wiadomo o nich, że należą do najcelniejszych w literaturze, a poza nielicznymi fachowcami, nikt ich prawie nie zna.

W poniedziałek odbył się w S M D. M. koncert o programie niezwykle wartościowym i pięknym. Dzieła, pochodzące z najlepszej epoki twórczej Schumanna, utwory: I kwartet smyczkowy i kwintet fortepianowy, znalazły w nim miejsce. Ponadto wykonano trio na klarnet, altówkę i fortepian „Märchenerzählungen".

Pierwszy utwór miał wytrawnych i wysoce kulturalnych interpretatorów w osobach pp.: Ireny Dubiskiej, T. Ochlewskiego, M. Szaleskiego i Z. Adamskiej. Ten sam zespół łącznie z pianistką, p. Wysocką - Ochlewską, wykonał kwintet. W trio, poza pp. J. Wysocką i M. Szalerkim czynny był świetny klarnecista, p. A. Stromberg.

Ogólne wrażenie, jakie wyniosłem z koncertu, da się streścić w paru słowach: dużo dobrej woli, starania i umiejętności w wykonaniu, lecz nieco za mało romantyzmu; owej bezpośredniości i swobody wyrazu, tego zapału i tej podniety, bez których Schumann nabiera oblicza klasycznego, obcego sobie.

W. S.

NOWOŚCI! NOWOŚCI!

Z. WASILEWSKI

ASPAZJA i ALCYBIADES

Cena zł. 3 (z przes.)

NORWID

(nagroda Akad. Umiej.)

Cena zł. 5 (z przes.)

Nabywać można w Admin. Myśli Narodowej" Jerozolimska 17 Konto w P.K.O. Nr. 3.105

Nowe książki

Powieści o dawnym obyczaju. Przed paru laty w nakładzie Arcta wyszła olbrzymia serja powieści historycznych Kraszewskiego. Okazało się wówczas, że Kraszewski wciąż jest żywotny i poczytny. Edycja miała ogromne powodzenie. Obecnie wydał Arct sześć powieści obyczajowych Kraszewskiego: Komedjanci, Złote Jabłko, Czarna Perełka Morituri, Resurrecturi i Chata za wsią. Razem tego jest 2560 stron, tworzących w innem wydaniu 20 tomów. Ten komplet w broszurze kosztuje zł. 24. Kraszewski znany jest u nas przedewszystkiem jako autor historyczny. Jednakże w przebogatej puściźnie tego najpłodniejszego pisarza polskiego pokaźne miejsce zarówno pod względem wartości literackiej, jak pod względem ilości zajmują powieści obyczajowe. Kraszewski pisał o swoich współczesnych, o ludziach, których słyszał i widział wokół siebie; dziś, gdy tyle lat minęło od śmierci autora, utwory jego nabrały patyny, stały się utworami historyczno - obyczajowemi, prawdziwemi „powieściami o dawnym obyczaju".

Kraszewski nie starzeje się; jego postacie są zawsze jednakowo żywe i plastyczne, akcja powieści zawsze się toczy jednakowo wartkim nurtem, zagadnienia są często i dzisiaj aktualne, a zawsze niezmiernie ciekawe. A już z mistrzowstwem prawdziwem odtworzone jest tło obyczajowe, zwłaszcza znakomita galeria typów. To też serja ta zdobędzie spewnością duże powodzenie.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

Podarki gwiazdkowe oraz zakupy

świąteczne uskuteczniajcie w niżej

wymienionych firmach chrześcijańskich:

APTECZNE I PERF. - KOSM.

W. CHARYTONOWICZ
Mickiewicza 7.

E. KUDREWICZ
Mickiewicza 26, tel 710.
Ogromny wybór nowości.
Ceny niskie.

„LUDWIK"
Zamkowa 12.
Ceny konkurencyjne

WŁAD. NARBUT
Ś-to Jańska 11, tel. 472.

MARJA WOSKOWICZ
W. Pohulanka 19, tel. 1915.
Perfumerja i kosmetyka.

WŁ. TRUBIŁŁO
Ludwisarska 12.

ZABAWKI.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5.
Ozdoby choinkowe.

ELEKTROTECHNICZNE I RADJOWE ARTYKUŁY.

OGNIWO
Ś-to Jańska 9, tel. 1606.

JAN SAŁASIŃSKI
Wileńska 25, tel. 1901.

M. ŻEJMO
Mickiewicza 24, tel 161.

F U T R A.

PIKIEL WŁODZIMIERZ
Wielka 7, tel. 1155.
Bezpośredni import.

G A L A N T E R J A.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

Pol. Skł. Galant.
FRANCISZEK FRLICZKA
Zamkowa 9, tel. 646.

JAN FRLICZKA
„JANUSZEK"
Wielka 11 — Ś-to Jańska 6.
Duży wybór. — Ceny niskie.

ZOFJA JANKOWSKA
„ŹRÓDŁO NOWOŚCI"
Wielka 15.

JUŻ CZAS POMYŚLEĆ
o ogłoszeniach świątecznych
Ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego"
i innych pism przyjmuje na bardzo
dogodnych warunkach
BIURO OGŁOSZEŃ
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1,
telefon 82.

M. KOSINOWA
Mickiewicza 29.

J. KŁODECKI
Zamkowa 17, tel. 928.

E. PAWŁOWICZÓWNA
Ś-to Jańska 8.
Galanterje i gorsety.

WŁADYSŁAW JACEWICZ
Kalwaryjska 11.

ŹRÓDŁO POLSKIE
Wileńska 29.
wł. siostry P. i T. Feldmanówny.

K A P E L U S Z E.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

E. MIESZKOWSKI
Mickiewicza 1.
Specjalność. — Wielki wybór.

K I L I M Y.

KILIMY oraz wyroby **Sztuki Ludowej** na Gwiazdkę w firm. **M. CHAMUŁA**
ul. Wileńska 25.

KOLEKTURY LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

S. GORZUCHOWSKA
Zamkowa 9.

A. WOLAŃSKA
Wielka 6.

K S I Ę G A R N I E.

GEBETHNER WOLFF i S-ka
Mickiewicza 7, tel 624.
Książki dla dzieci od 15 groszy.

KAZIMIERZ RUTSKI
Wileńska 38.
Książki na Gwiazdkę. Kalendarze.

ŚW. WOJCIECHA
Dominikańska 4, tel. 845.

JÓZEF ZAWADZKI
ul. Zamkowa 22, tel. 606.
Książki na podarki.

S. STANKIEWICZ — Książki na gwiazdkę. Ostrobramska 2.

M E B L E.

B. ŁOKUCJEWSKI
Wileńska 23.
Podarki Gwiazdkowe. Ceny zniżone.

SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENI STOLARZE w WILNIE
Trocka 6.
Własne warsztaty, duży wybór.
Ceny zniżone.

MINERALNE WODY.

OSMOŁOWSKI
zauł. Kazimierzowski 9.

E. TROMSZCZYŃSKI
Fabryka: Piwna 7.
Magazyn: Wielka 50.

M L E C Z A R N I E.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU
Spółdzielnia z odpow. udziałami.
ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22.

MATERJAŁY PIŚMIENNE I GALANTERYJNE.

WŁ. BORKOWSKI
Mickiewicza 5.

M. RODZIEWICZ.
Wielka 9.
Ozdoby choinkowe. Kalendarze.

ELEONORA
Ś-to Jańska 1.

NACZYNIA GOSPODARCZE.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

S. H. KULESZA
Zamkowa 3, tel. 1406.
Łyżwy i galanterja stalowa.

ODYNIEC, wł. MALICKA
Wielka 19 — Mickiewicza 6.

MASZYNY DO PISANIA.

BLOCK BRUN S-ka Akc.
Mickiewicza 31, tel. 375.

M. ŻEJMO
Mickiewicza 24.

O B U W I E.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

CZAPLIŃSKI WŁ.
Dominikańska 8 — Wielka 13.

LIPIŃSKI J.
Wileńska 36.
Bat — na — Bata.

O P T Y C Z N Y.

J. IWASZKIEWICZ
Wileńska 25.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

JULJA GNIADKOWSKA
Ś-to Jańska 11.

PIETKIEWICZ
Mickiewicza 15.
Specjalność artykuły wiejskie.

OWOCARNIA „KONKURENCJA"
Mickiewicza 11
otwarta do godz. 9 wiecz.

SUKNA I MATERJAŁY.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

BŁAWAT POLSKI
Wielka 28, tel 1592.
Jedwabie, Wełny, Sukna.
Ceny zniżone.

DUBICKA i S-ka
Wileńska 33.

KAROL JANKOWSKI i SYN
Oddział sprzedaży fabr.
Mickiewicza 21, — Niemiecka 22.

MAĆKOWIAK I ROMAŃCZUK
Wielka 27.
Wybór duży. Ceny zniżone.

PIKIEL WŁODZIMIERZ
Wielka 7, tel. 1155.

RUCIŃSKI ROMAN
Wielka 30, tel. 253.
Duży wybór. Ceny zniżone.

UBRANIA DZIECINNE.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

„BOBO"
Mickiewicza 29.
Ostatnie nowości. Ceny przystępne.

UBRANIA GOTOWE.

B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow.
Mickiewicza 18.

E. DUTKIEWICZ
Mickiewicza 7.

W. E. SZUMAŃSCY
Mickiewicza 1.

W Ę G I E L.

CENTROOPAŁ
Zamkowa 18, tel. 1790.
Składy i bocznica Parkowa tel. 2240.

SYNDYKAT ROLNICZY
Zawalna 9, tel. 323.

REKLAMA W „DZIENNIKU WILEŃSKIM" JEST ŹRÓDŁEM POWODZENIA.

WINNO - KOLONJALNE.

STANISŁAW BANEL i S-ka
Mickiewicza 22, tel. 849.

ST. BIELIŃSKI
Mickiewicza 26, tel. 1898.
Duży wybór towarów świątecznych.

GOŁĘBIOWSKI
Trocka 3.

K. RYMKIEWICZ
Mickiewicza 9.
Znane miody od najtańszych cen.

D/H. K. WĘCEWICZ
Sklep win, wódek, towarów spoż. i kolonjalnych. Mickiewicza 7.

FELIKS ŻEBROWSKI
War. S-ka Mlecz.
Zamkowa 3, tel. 4-90.
Największy wybór prod. wiejskich.

A JEDNAK SZYNKI MARKI „P O L O" SĄ NAJLEPSZE.
Żądać w solidniejszych handlach spożywczych.

WYROBY MASARSKIE.

L. KNAPIK
Wileńska 27, tel. 1527.
Wybór duży. Ceny zniżone.

E. KNAPIK
Mickiewicza 30, tel. 1949.
Wybór duży. — Ceny zniżone.

M. ŻYTKIEWICZ
Mickiewicza 22, tel. 1514.

W I N A O W O C O W E.

W. OSMOŁOWSKI
Żądać w sklepach winno-spożywcz.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

W. DOWGIAŁŁO
Ś-to Jańska 6, tel. 2235.
Poleca stroje balowe i wizytowe.

MICHAŁ PIECH i SYN
Zamkowa 10, tel. 10-04.

ZEGARMISTRZE.

WACŁAW ANDRUKOWICZ
Zamkowa 10.
istnieje od 1840 r.

O. MATKIEWICZ
daw. Gorzuchowski
Zamkowa 9.
Wielki wybór zegarków od 5 zł.

S P O R T.

ŁYŻWY, NARTY, SANKI
KOSTJUMY SPORTOWE
BUTY
„LECH" Wilno, Wielka
Telefon 400.

W. JUREWICZ
mistrz fir. P. BURE
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.
Obsługa fachowa we własnych warsztatach.
CENY KONKURENCYJNE.
WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

Polacy i Żydzi w Czeladzi

Czeladź — to spore miasteczko, bo liczące 21 tys. ludności. W obrębie jego znajduje się kopalnia „Saturn". Warto zaznaczyć odrazu na wstępie, że w domach kopalnianych niema Żydów zupełnie. Odsetek Izraelitów jest w Czeladzi zadziwiająco mały. Wynosi bowiem tylko 5 proc. Czy nie wpływa na to może bliskość Będzina i łatwa z nim komunikacja tramwajowa, wobec czego większość mieszkańców Czeladzi robi tam zakupy. Może więc Izraelici nie widzą tam możliwości rozwoju dla handlu

Niema w Czeladzi przeważnie sklepów z jednym towarem, jak np. szkło i porcelana, naczynia kuchenne, ubrania i t. d. Za to w sklepie spożywczym jest po trochu i bławat i galanterja i naczynia.

Posiadamy jednak w Czeladzi trzy sklepy z galanterją, 9 zakładów fryzjerskich, jedną pralnię chemiczną, ośmiu krawców męskich i kilku krawców damskich.

W tymże samym dziale posiadają Żydzi jeden sklep z kapeluszami, jeden z bławatem i tak samo jak i my, jedną pralnię chemiczną. Siedmiu Izraelitów trudni się krawiectwem męskiem, jedna kobieta modniarstwem.

W materjały piśmienne zaopatrzeć się możemy w 2 naszych sklepach, w książki w jednej naszej księgarni i jednej wypożyczalni. W tejże księgarni nabędziemy i dzi wyłącznie dwaj Polacy. Nawet zezabawki.

Fotografowaniem zajmują się w Czelagarmistrzostwo ma dwu przedstawicieli pośród chrześcijan. Współzawodniczą oni z 2 Żydami. Tak pomyślnie dla nas nie ułożyły się stosunki w tym zawodzie w żadnem chyba miasteczku. Niechaj Czeladź będzie dla nich przykładem w tym wypadku.

Dział spożywczy jest też dość licznie reprezentowany przez chrześcijańskie placówki. Należy do nas bowiem jedna hurtownia spożywcza, siedem restauracyj - piwiarni, jedna mleczarnia, siedem piekarni i 28 masarni, w których też dostać można mięso wołowe. Naszych sklepów spożywczych jest 70. Zdystansowaliśmy tu bardzo Izraelitów, którzy posiadają pięć piekarni, trzy jatki wołowe i 35 sklepów spożywczych. Specjalnej owocarni niema w Czeladzi ,owoce sprzedają zarówno Polacy, jak i Żydzi w budkach. Młyn jest jeden i chrześcijanin jest jego właścicielem.

Naczynia kuchenne, jak wspomniano powyżej, znajdują się w niewielkim wyborze w sklepach spożywczych, ale prócz tego jest jeden sklep żydowski z tym towarem. Wyroby żelazne nabędziemy w jednym polskim sklepie i czterech izraelickich. Kwiaty sprzedaje jeden Polak, drzewo niestety tylko dwaj Żydzi, wapno jeden chrześcijanin i jeden semita. Po skóry i przybory szewckie musimy podążyć do niearyjczyków, gdyż do tej gałęzi handlu, zarówno jak i do zupełnie innej, t. j. do sprzedaży biletów loteryjnych, odnosimy się jeszcze opornie. Dwie są w Czeladzi kolektury, obie należą do Żydów.

Apteka i jeden skład apteczny w naszem są ręku, drugi skład mają Semici.

Środki komunikacyjne nam przynoszą dochód, gdyż jesteśmy właścicielami sześciu dorożek - bryczek i dwu autobusów międzymiastowych.

Z rzemieślników brak nam kołodzieja i naturalnie szklarza.

W świecie lekarskim odczuwamy brak dentysty chrześcijanina podczas gdy dwu Żydów czerpie zyski z tego zawodu.

To też Czeladź mówi, że największe powodzenie miałby w niej właśnie dentysta, a z placówek handlowych: najpotrzebniejsze byłyby: pracownia czapek, sklep z taniemi ubraniami męskiemi, dziecinnemi i paltami, z taniem obuwiem i kaloszami oraz z żelazem, smołą, papą i naczyniami emaljowanemi.

Z. F.

O dalszą zniżkę cen

Ag. Press podaje, iż czynniki rządowe prowadzą rozmowy z dalszemi gałęziami przemysłu w sprawie zniżki cen. Po dokonaniu zniżki cen węgla, cukru, żelaza i nafty, jako podstawowych artykułów przemysłowych, podjęto zkolei pertraktacje z innemi kartelami.

Na ukończeniu są rozmowy o zniżkę cen rur, śrub i stali. Wysokość obniżki cen na te artykuły ma być ogłoszona niebawem .

Specjalna komisja rządowa dla zniżki cen przemysłowych, działająca pod przewodnictwem wiceministra Lechnickiego ,zamierza ukończyć akcję obniżki cen w okresie do Nowego Roku. Z dniem 1 stycznia 1936 wejdą w życie obniżone taryfy kolejowe, co pociągnie za sobą potanienie transportu i wpłynie również na zniżkę cen artykułów nieskartelizowanych. (pr.)

Nastrój wyraźnego niepokoju

cechował zebranie giełdy paryskiej

Z Paryża podają, iż zebranie giełdy paryskiej w dn. 9 b. m., wbrew oczekiwaniom nacechowane było nastrojem wyraźnego niepokoju. Francuskie papiery państwowe, renty i obligacje poważnie spadły. Straty kursowe poszczególnych rent wahały się w granicach 0,95 — 1,65 fr. Słabą tendencję wykazują również francuskie akcje przemysłowe, natomiast zwyżkowały wszystkie papiery międzynarodowe.

Zaniepokojenie i narwowość giełdy paryskiej nazajutrz po realizacji porozumienia francusko-angielskiego w sprawie Abisynji tłumaczone jest tylko pewnego rodzaju obawami nowych trudności w polityce wewnętrznej.

Zaznaczyć należy, że i na odcinku walutowym ponowne pogorszenie się tendencji wyraziło się w zwyżce walut anglo-saskich. W dniu 10 b. m. tendencja ta utrzymała się w dalszym ciągu.

Na wczorajszych giełdach polskich waluty anglo-saskie wykazały dalszą tendencję zwyżkową.

Zjawisko to, jak już podkreślano, spowodowane zostało ponownem zaniepokojeniem na rynku paryskim, na którego tle — po jeddnodniowej przerwie, spowodowanej pomyślnem głosowaniem w Izbie — ponownie zaczęła się ucieczka od franka.

Trudności finansowe Niemiec

Nowe moratorjum Transferu?

Z Bazylei informują, iż rada administracyjna Banku Wypłat Międzynarodowych odbyła posiedzenie w Bazylei pod przewodnictwem gubernatora Banku Niderlandzkiego, prezesa Banku W. M. Rada przyjęła do wiadomości chwilowe skurczenie się sumy bilansowej z 668 do 649 mil. fr. szw., co spowodowane zostało wyłącznie spadkiem wkładów dewizowych w związku z potrzebami obrony franka francuskiego. Bank W. M. nie mógł spełnić swojej roli jako agenta pożyczki Younga w dniu 1 grudnia r. b. W dalszym ciągu badane były sprawy dewizowe, dotyczące Węgier. Wreszcie na uwagę zasługują starania dr. Schachta, mające na celu uzyskanie od Anglji szeregu ułatwień kredytowych dla zakupu przez Niemcy surowców. W sprawach tych dr. Schacht konferował z gubernatorem Banku Anglji. Narazie niema już mowy o pożyczce angielskiej dla Niemiec, zważywszy na sytuację międzynarodową rynku pieniężnego.

Podobno dr. Schacht w rozmowie swej z Montagu Normanem poruszył sprawę trudności finansowych i dewizowych Niemiec, które mogą je skłonić do wprowadzenia nowego moratorjum transferu.

Jak wiadomo, w jednym ze swoich ostatnich przemówień w Niemczech dr. Schacht niedwuznacznie dał do zrozumienia, że moratorjum takie jest niemal nieuniknione, przyczem, jak zwykle, połączył sprawę spłaty zobowiązań wobec zagranicy ze sprawą eksportu niemieckiego. W czasie rozmowy z gubernatorem Banku Anglji dr. Schacht ponownie podkreślał konieczność zwiększenia eksportu niemieckiego, coby umożliwiło utrzymanie importu do Niemiec na odpowiednim poziomie.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2-go do 8-go grudnia 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	19 40	13.10	16.62½	15.17
Gdańsk	18.00	13 65	16.25	16.12½
Poznań	16.87½	12 00	15.00	14.87½
Bydgoszcz	17.11	12.51	15.17	15.42
Łódź	19.06	13 43	15.12½	15.23
Lublin	17.63	12 46	13.60	13.45
Równe	16.23	11.25	12 37	10.85
Wilno	19 06	13.62½	—	14.16
Katowice	19.30	14.46½	—	15.71
Kraków	18 42	13.75	—	14 62½
Lwów	16.68½	13.50	16.31	14.47

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	30.69	25.18	33.74	—
Hamburg	—	10 62	—	14.58
Praga	36.89	29.18	29.81	25.96
Brno	35 81	28.08	28.93	25 74
Wiedeń	36.62½	25.75	30.12½	25.37½
Liverpool	18.44	—	—	16 25
Chicago	—	9.76	14.59	11.23
Buenos Aires	14.21	—	—	—

—:-:—

Wiadomości gospodarcze

Z Gdyni podają, iż rybacy uskarżają się na wzrost cen przędzy, która ostatnio jest notowana po zł. 8.80 za 1 kg. wobec zł. 8. — poprzednio. Rzeczą charakterystyczną jest, że artykuł ten zwyżkuje w okresie zniżki szeregu innych podstawowych artykułów.

Poważny spadek ceny srebra

Z Londynu informują, iż rynek srebrny w Londynie bardzo boleśnie odczuł cios zadany mu przez Skarb Stanów Zjednoczonych, który nagle w dn. 9 b. m. odmówił zakupienia oferowanych ilości srebra chińskiego i indyjskiego w normalnych rozmiarach. Brokerzy obawiają się dalszego kroku, polegającego na ograniczeniu, względnie wstrzymaniu zakupów srebra coby doprowadziło ich do ruiny.

Rynek pozostaje pod znakiem daleko idących obaw co do likwidacji nagromadzonych zapasów. Wyrażane jest przypuszczenie, że wstrzymanie zakupów w dn. 9 b. m. może świadczyć o całkowitej zmianie polityki srebrnej Stanów Zjednoczonych. Ponieważ Stany Zjednoczone od dłuższego czasu były właściwie jedynym nabywcą srebra, wycofanie się ich z rynku byłoby równoznaczne z katastrofą. Mniej pesymistycznie zapatrujący się na przyszłość brokerzy twierdzą, że manewr Stanów Zjednoczonych obliczony jest raczej tylko na wywołanie zniżki cen i stworzenia korzystniejszych warunków zakupu srebra.

Należy dodać, że pod wpływem tych wiadomości cena srebra na rynku londyńskim poważnie spadła.

—o—

Zakaz przywozu

banknotów czechosłowackich

W uzupełnieniu wydanych niedawno zarządzeń, według których wywóz banknotów czechosłowackich po 50 koron i wyżej został zakazany, jak również uniemożliwiony został wywóz monet poza obrotem podróżniczym — wydane zostało obecnie zarządzenie, zezwalające na zapłatę eksportu czechosłowackiego zagranicą oraz wszelkich usług, płatnych zagranicą, tylko czekami, względnie przekazami. Zapłata banknotami jest wzbroniona. Decyzja ta równa się zakazowi przywozu banknotów do Czechosłowacji.

Organizacja

dla handlu bydłem

Ze Lwowa donoszą, iż pod egidą Lwowskiej Izby Rolniczej toczyły się od dłuższego czasu obrady organizacyj rolniczych celem powołania wspólnego organu dla handlu bydłem. W wyniku tego założoną została ostatnio spółka organizacyj rolniczych w celu eksportu bydła nabytego wprost od producenta. Dzięki temu mają być usunięte wysokie koszty pośrednictwa oraz nastąpi zorganizowanie produkcji, zapewnającej zbyt odpowiedniego materjału zagranicą. Po zorganizowaniu eksportu nowopowstała spółka zajmie się dostawami na rynku krajowym. Nowa organizacja jednoczy ogół producentów bez względu na wielkość warsztatów rolnych oraz na narodowość.

Burze morskie

Z Gdyni informują, iż tegoroczne burze morskie w listopadzie wyrządziły naszemu rybołówstwu na morzu Północnem i Bałtyckiem bardzo dotkliwe straty, sięgające w sumie zł. 90,6 tys. Zatonął kuter „Gdy, 34" i luger śledziowy „Gdy, 132 M. X". Pozatem zniszczone zostały sieci na sumę 10 6 tys. zł. Jak wiadomo, w rybołówstwie nie są stosowane ubezpieczenia.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 10 grudnia.

DEWIZY

Belg'a 89.50 (sprzedaż 89.68, kupno 89.32); Holand'a 359.40 (sprzedaż 360.12, kupno 358.68); Kopenhaga 116.95 (sprzedaż 117.94, kupno 116.6); Londyn 26.18 (sprzedaż 26.25, kupno 26.11); Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna ósma (sprzedaż 5.32 i trzy ósme, kupno 5.29 i siedem ósmych); Oslo 131.40 (sprzedaż 131.73, kupno 131.07); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.97 (sprzedaż 22.01, kupno 21 93); Szwajcar'a 172.05 (sprzedaż 172 39, kupno 171.71); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92).

Obroty dewizami więcej niż średnie, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i jedna czwarta; rubel złoty 4.77 — 4.76 i pół; dolar złoty 9.00. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 124.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.16.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 40 00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.13—63.50, (odcinki po 500 dol.) 64.00—63.88 (w proc.); 4 proc. państw poż. premj. dolar. 52.80—52.75; 5 proc. konwersyjna 63.75—63.50—63.75; 6 proc. poż. dolarowa 79 25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 56 50; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94 00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83 25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 4 i pół proc L. Z. ziemskie 44.75—45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53 00—52.75—53.25, (odcinki po 1.000 zł.) 53.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 96.50.

AKCJE

Bank Polski 95.75; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Lilpop 7.00; Ostrowiec 19.25; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych i akcyj przeważnie utrzymana Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.50—93.75—93.50 (w proc.); 7 proc. poż m. Warszawy (magistrat) 70.00 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 10 grudnia.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl 19,25 — 19.75; Pszenica zbierana 742 gl. 18.75 — 19.25.

Żyto I standart 700 gl. 12.75 — 13.00; Żyto II standart 687 gl. 12.50 — 12.75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14 50 — 15.00; Owies II st. (lekko zadesz.) 649 gl. 14.75 — 15.25; Owies III stan. (zadeszcz.) 538 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień browarniany 16.25 — 17.00; Jęczmień 678 — 673 gl. 14.25 — 14.75; Jęczmień 645 gl. 14 00 — 14.25; Jęczmień 620.5 gl. 13 75—14.00; Groch polny 20.50 — 22.50; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20 50 — 21.50; Peluszka 22.50 — 23.50; Seradela podwójnie czyszczona 20.00 — 21.00; Łubin niebieski 8,25 — 8,50; Łubin żółty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepik zimowy 41 50 — 42.50; Rzepik letni 42.00 — 43.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Siemię lniane bassis 90 procentowe 32.50 — 33.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 90.00 — 100.00; Koniczyna czerw bez. kan. o czyst 97 proc 120 00—130.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan o czyst. 97 proc 80.00 — 90.00; Mak niebieski 67.00—69.00; Ziem. ad 4 25—4 75. Mąka pszenna gat I — A 0 — 20 proc 32.00 — 34 00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 30 00 — 32.00; I-C 0—55 proc. 28.00 — 30.00; I — D 0 — 60 proc. 26 00 — 28 00; I-E 0 — 65 proc 25 00 — 26.00; II B 20 — 65 proc 24 00 — 26 00; II D 45 — 65 proc 23.00 — 24 00. II E 55—65 proc 22.00 — 23.00. II G 60 — 65 proc. 21.00—22.00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 23 00 — 23 50. Mąka żytnia I gat I 45 22 00—23 00 Mąka żyt I gat. 0-55 proc 21.00—22 00 I gat 0 65 proc. 20 50 — 21 50; II gat 16 50 — 17 50. razowa 15 00 — 16 00; poślednia — — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand 10 50 — 11 00 otręby pszenne średnie przem stand 9 50 — 10 00 Otręby pszenne miałkie 9 50 — 10 00 Otręby żytnie 8.25 — 8 75; Kuchy mniane 15 50 — 16 00; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14 00; Kuchy słoneczn kowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22 50 — 23 00

Ogólny obrót 1920 ton, w tem żyta 698 ton. Usposobienie spokojne.

7)

G. O. BAXTER.

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

— Jestem nowym pomocnikiem szeryfa.

— Kłamstwo. Joe Belcher nigdy nie naznaczyłby takiego, jak ty.

— Dlaczego gadzino?

— Bo pan jest za gruby. Nie przejechałby pan przez te góry tutaj. Konia by pan zabił — ot co.

Si Denny uśmiechnął się rozbawiony sprytnemi odpowiedziami.

— Jak się nazywa twoja mama — spytał.

— Nie wiem.

— A jak się nazywa twój ojciec?

— Nie wiem.

— A któż się tobą opiekuje?

— Nie potrzebuję żadnej opieki.

— Nie potrzebujesz, naprawdę?

— Naprawdę.

— A jak się nazywasz?

— Jak pan chce.

— Naprzykład?

— Rudy. Albo: ty.

— Nie masz innego nazwiska?

— A to nie wystarczy?

— Wystarczy. Kto to jest ten „Mały", o którym opowiadałeś kolegom?

Chłopczyk otworzył buzię.

— Pan naprawdę nie wie?

— Pytam się, synku, ciebie. Niech cię nic wiecej nie obchodzi.

— A ja jestem wogóle zmęczony jak pies, a w szczególe tem wiecznem gadaniem o „Małym".

Si Denny ujął ręce chłopca. Rudy bronił się wściekle, aż dziwnem było skąd się bierze tyle siły w tak małej osobie. Ale wielkie dłonie Denny'ego działały jak śruby i ramiona małego wykręcały się ku tyłowi. Obie piąstki znalazły się na plecach i powoli, powoli podjeżdżały ku łopatkom.

— Będziesz teraz gadał, szczeniaku?

— Nie — wyrwało się zbladych warg i zaciśniętych zębów rudego.

— A teraz?

— Nie. Niech cię djabli wezmą, niech...

Si Denny rozluźnił chwyt

— Byczy z ciebie chłop — powiedział. W głosie jego nie było zachwytu, konstatował poprostu pewien fakt.

— Chciałbym być choć połowę taki duży jak pan.

— A poco?

— Rozdarłbym pana napół, a kiszki bym wypruł.

Si Denny roześmiał się. Czuł jak ciało dziecka drży z napięcia. Za kilka lat będzie z niego bojowy kogucik! Wyjął z kieszeni scyzoryk. Cudowny, prześliczny scyzoryk, z perłowej masy o pięciu ostrzach z najlepszej stali. Na otwartej dłoni podsunął go ku dziecku. Rudy przestał drzeć i wić się: znieruchomiał.

— O jej! westchnął ciężko.

— Patrz — mówił Si Denny.

Otworzył scyzoryk, główne ostrze miało trzy i pół cala długości. Podniósł kawał drzewa i przebił go.

— O jej, jej!

— To nie koniec. Patrz. Było jeszcze dłuto i pilnik, korkociąg i nawet małe nożyczki.

— Trzymaj.

Rudy wyciągnął drżące dłonie.

— Dziękuje. Napewno go nie opuszczę.

Trzymał go oburącz. Nie śmiał się ruszyć z obawy, że się rozchwieje to cudowne zjawisko, złuda, wabiąca oko pięciokrotnem pięknem.

— W całem mieście niema takiego noża — szepnął.

— Wogóle na całym świecie niema takiego — potwierdził Si Denny.

— Słuchaj, Rudy, ten nóż należy do Ciebie.

— Co — o?

— Mówię, że ten nóż należy do ciebie.

Rudy zadrżał.

— Dobrze — odparł cierpko. — Znam się na żartach. Si Denny wziął scyzoryk, zamknął ostrza i włożył go do kieszeni chłopca. Potem wziął go znów za kark i postawił na ulicę.

— Jesteś wolny. Nóż jest twój: Możesz sobie iść.

Rudy znikł w mroku wieczornym. Ale Si Denny znał nietylko mężczyzn i kobiety, posiadał głębszą mądrość: znał dzieci. Nie ruszał się przeto z miejsca i po chwili z ciemności wynurzyła się głowa chłopca.

Zaczął krążyć wkoło Si Denny'ego, trzymając się jednak w przyzwoitej odległości.

— Skąd pan wiedział, że ja wrócę?

— Bo znam się na zuchach.

— Pan mi wykręcił ręce, to było obrzydliwie z pana strony.

— Dlatego ofiarowałem ci scyzoryk.

Rudy zbliżył się.

— To między nami kwita.

— Tak.

— Nic panu nie jestem winien.

— Nie.

— I nóż jest mój?

— Twój.

(C. d. n.).

PP. LITAUER I JABŁOŃSKI

zalecają nam powrót do bożków... słowiańskich

Tak zwany „Związek Wolnej Myśli", występujący, jak wiadomo, niezwykle agresywnie przeciwko religji wogóle, a chrześcijańskiej w szczególności, ostatnio począł zalecać swym czytelnikom... powrót do bożków słowiańskich.

„Gdy przeniknie do szerokich mas — pisze „Wolnomyśliciel" (Nr. 46) — świadomość naszej przeszłości pogańskiej, nasza łączność z wielkim szczepem słowiańskim potężnie wstąpi w nas! Poczujemy wtedy związek i łączność. Zrozumiemy, jak potężna rola w dziejach przypada wielkiej Słowiańszczyźnie. W jedności siła — oto mądre zdanie pobratymców z nad Wełtawy... Może powyższe ułatwi nam zrozumienie Hitlera i jego t. zw. propagandę czy tolerancję poganizmu germańskiego". I tak dalej w tym stylu.

Rzecz charakterystyczna, że powrót do słowiańskich bogów zaleca nam, Polakom, pismo wolnomyślicielskie, w którem piszą głównie pp. Dawid Jabłoński, Litauer, Belmont. Co ciekawsze w ruchu wolnomyślicielskim pracują: b. posłowie socjalistyczni, pp. Czapiński i Świątkowski. Czyżby pp. socjaliści też zachwycali się metodami Hitlera i propagandą neopoganiżmu? (KAP).

ŚWIEŻY NATURALNY Kuracyjny
Sok Winogronowy
Do nabycia w Aptece W. ROSPĘDZIHOWSKI
ul. Elektoralna Nr. 35

BEZPIECZEŃSTWO BRZYTWY

Wielki odłam mężczyzn nie uznaje żyletki, ale po dawnemu, goli się brzytwą. Oczywiście daje to sporą oszczędność czasu i pieniędzy, ale ma tę niedogodną stronę, że możność kaleczenia skóry brzytwą jest zawsze duża.

Ale i ta wada brzytwy została ostatnio usunięta. Zakłady nożownicze, J. Lepionka i S-ka Widok 26 i Podwale 6 wyrabiają specjalne ochraniacze do brzytew.

Nałożony na brzytwę ochraniacz, zupełnie zabezpiecza golącego się od skaleczeń i zadrapań, przetwarzając brzytwę w zupełnie bezpieczne i łagodne narzędzie.

Każdy z golących się wie doskonale, że brzytwa powinna być ostra jak... brzytwa!

Firma J. Lepionka i S-ka jest jedyną w Polsce wytwórnią idealnych brzytew i ochraniaczy; pozatem ostrzy brzytwy, noże, nożyczki i t. p. (R).

Artysta-grafik członkiem bandy fałszerzy

Dochodzenie w głośnej sprawie dobiega końca

Władze sądowo-śledcze kończą dochodzenie w głośnej aferze fałszerstwa bonów rumuńskich, które usiłowano podrobić na terenie Warszawy, by je następnie puścić w obieg na giełdzie w Bukareszcie. Za udział w bandzie fałszerzy, która podjęła produkcję miljonowej wartości — falsyfikatów w drukarence przy ul. Franciszkańskiej pod nazwą „Artilit", odpowiadać będzie ogółem 14 osób. Stroną techniczną przedsięwzięcia fałszerzy kierował Feliks Czarnecki, uzdolniony artysta-grafik. Czarnecki jest znanym władzom sądowym z wielu innych spraw, gdyż trzykrotnie odsiadywał już karę więzienia za podrabianie pieniędzy i obligacyj premjowych. Rzecz ciekawa, że Czarnecki odsiadując w swoim czasie karę w więzieniu przy ul. Długiej, wygrał kilkadziesiąt tysięcy złotych na loterji. Pomimo tego, po opuszczeniu murów więziennych w dalszym ciągu kroczył po drodze przestępstwa. (i).

Zmiany w prasie warszawskiej

„Nocne wydania" przestały wychodzić

W ciągu ostatnich dni przestały wychodzić w Warszawie wydawane od paru tygodni t. zw. nocne wydania południowych pism warszawskich „Gońca Warszawskiego" i „Wieczoru Warszawskiego".

Najpóźniej wychodzące pismem codziennem w Warszawie, przynoszącem najświeższe wiadomości z dnia, pozostał wobec tego narodowy dziennik informacyjny „Nowe Wiadomości".

Obniżka opłat telefonicznych

w lutym

Sprawa obniżenia taryfy telefonicznej w Warszawie i w innych miastach jest tematem narad ministerstwa poczt i telegraf. oraz P. A. S. T. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Past w Warszawie, na którem sprawę zmiany taryfy poddano dokładnej analizie. Obniżenie opłat telefonicznch jest zasadniczo zdecydowane. Termin wprowadzenia nowej taryfy określono podobno na 1 lutego 1936 r.

Starcie policji z komunistami

przedmiotem procesu sądowego

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa o zajścia komunistyczne w dniu 4 sierpnia b. r. na placu Napoleona.

Na dziedzińcu domu, w którym mieści się redakcja „Robotnika", odbywał się tego dnia wiec, na który, prócz członków PPS. i „Bundu" przybyli również komuniści.

Po wiecu sformował się na pl. Napoleona pochód, liczący ok. 200 osób, który ruszył ulicą Mazowiecką.

Na czele tłumu szli: Janta Grynberg, Nachman, Laks i Włodzimierz Włodarski. Z tłumu padały okrzyki: „Precz z Polską faszystowską!", „Precz z Polską złodziei!", „Niech żyje ZSRR, niech żyje K.Z.M.P.!". Usiłujący rozproszyć tłum — post. Wojciechowski został dotkliwie pobity. Wkrótce jednak nadbiegła pomoc w osobach przod. Młodawskiego i post. Olszyńskiego, którzy zatrzymali głównych agitatorów, m. in. Izaaka Elbauma i wprowadzili ich do bramy domu nr. 6 przy ul. Mazowieckiej. Wówczas to dwie kobiety, Janta Grynberg i Jochwala Perelman, podburzać poczęły tłum do ataku na policję — w celu odbicia zatrzymanych. Przod Młodawski nakazał policjantom użycie pałek. Wielu demonstrantów stawiało czynny opór policjantom, bijąc ich, kopiąc i łżąc. W rezultacie jednak 22 osoby zostały zatrzymane i odprowadzone do urzędu śledczego. Akt oskarżenia wymienia 14 osób, a między niemi: Izaak Elbaum, Lejba Fiszman, Janta Grynberg, Tracz, Laks, Hersz Orenbach, Pat, Cukierman, Cymeryng i inni.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych na kary od 8 mies. do 2 lat więzienia.

Nie opierać się o drzwi

Śmiertelny wypadek na kolei

W pobliżu stacji Płochocin, wypadł z wagonu pociągu podmiejskiego, w czasie jazdy, wskutek oparcia się o niezamknięte drzwi, 36-letni Jan Szewczyk (Błonie), kominiarz. Wskutek uderzenia głową o kamień, Szewczyk uległ pękaleciu podstawy czaszki, i przed przybyciem lekarza kolejowego, życie zakończył. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Kolejka przewróciła samochód

Katastrofa na ul. Zamoyskiego

U zbiegu ulic Zamoyskiego i Marcinkowskiej, samochód Z. O. M. prowadzony przez kierowcę Stanisława Tomaszewskiego, usiłował przejechać przez tor, przed nadchodzącym pociągiem kolejki Jabłonna — Wawer. Nie zdążył jednak minąć szyn, gdy parowóz kolejki, pomimo prób zahamowania przez maszynistę Antoniego Garlińskiego, całą siłą uderzył w tylnią część samochodu. Siła uderzenia była tak znaczna, że samochód przewrócił się. Tomaszewski wypadł na bruk i uległ ciężkiemu potłuczeniu. Wezwano pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu ran, przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jednocześnie zawiadomiono o wypadku pobliski oddział straży ogniowej, który w ciągu 10 minut usunął samochód z toru, umożliwiając wyruszenie kolejki w dalszą drogą.

Nadchodzą Święta!
Pamiętajcie o bezrobotnych narodowcach!

W morderczym szale

zastrzelił trzy osoby

We wsi Lindów (pow. błoński), znaleziono na drodze trupy zamordowanych małż. Władysława i Anny Wieczorków (wieś Huta Piekarska, gm. Piekary). Jak się okazało, sprawcą podwójnego zabójstwa jest Stefan Fedorowicz, który dokonał zbrodni z zemsty za to, że Wieczorkowie zabili brata jego, Leona. Po dokonaniu krwawej zemsty, Federowicz udał się do sąsiedniej wsi Las - Michałów, gdzie zastrzelił narzeczoną swą, Marję Stupińską. Po dokonaniu trzeciej zbrodni, Fedorowicz zbiegł. Policja zarządziła pościg za zbrodniarzem.

Tragiczna śmierć przy pracy

Robotnik żywcem zasypany ziemią

Przy ul. Niemcewicza 9 (róg Grójeckiej), odbywa się rozbiórka starych budynków, pozostałych po tartaku. Na miejscu tem ma stanąć dom mieszkalny Z.U.S. Wczoraj o godz. 15-ej, jeden z robotników, 20-letni Czesław Golędzinowski (Grójecka 90), zajęty był wyjmowaniem cegieł z fundamentów. Pracując, stał na skraju dołu, głębokiego na dwa i pół metra. Pewnej chwili występ muru, na którym stał robotnik, runął wgłąb, pociągając za sobą człowieka. Przywaliła go gruba warstwa ziemi i gruzu. Zaalarmowano III-ci oddział straży ogniowej, który niezwłocznie przysłał na miejsce oddział ratowniczy. Po kilkunastominutowej akcji odkopano zasypanego. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Na miejsce przybyła policja 23-go komis. i władze sądowo - śledcze, które wszczęły dochodzenie.

DZIAŁ AKADEMICKI

„P. profesor w roli podżegacza"

Cieszy się „Nasz Przegląd" że może dać pod powyższym tytułem przedruk z „Robotnika", cieszymy się i my, że możemy szersze koła społeczeństwa polskiego zapoznać z treścią tego „przedruku". Oto jak brzmi owa notatka:

„Na Politechnice Warszawskiej w dniu wznowienia wykładów wywieszona została odezwa „Do Polskiej Młodzieży Akademickiej Politechniki Warszawskiej". Z odezwy tej przytaczamy charakterystyczne wyjątki:

„Młodzież Akademicka specjalnie ostro odczuwała i reagowała na wystąpienia prowokacyjne komunistów i Żydów, usiłujących wykorzystać dla swoich celów istniejący stan naprężenia. Tę prowokacyjną działalność doprowadzającą w rezultacie do zajść i zamknięcia Uczelni z całą stanowczością potępiamy".

„...musimy stwierdzić, że ponowienie zajść i zaburzeń leży w interesie tylko żydowsko - komunistycznych prowokatorów".

„Odezwę" podpisali: w im. Tow. Bratniej Pomocy S. P. W. — v.-prezes Mirosław Ostromecki, w imieniu Kół Naukowych S. P. W. — Stefan Kwiatkowski oraz kurator T. Bratniej Pomocy S. P. W. — prof. Ignacy Radziszewski

Ordynarny w formie i bezczelny w treści komunikat zasługuje na kilka słów komentarza.

Każdy wie, że organizatorem zaść antyżydowskich na wyższych uczelniach była t. zw. młodzież „narodowa". Fakt, że Bratnia Pomoc i Koła Naukowe P. W., będące ekspozyturą endecji, usiłują przerzucić odpowiedzialność za masakrowanie Żydów na Żydów... i komunistów (!) nie może budzić większego zdumienia — jest to bowiem typowa dla tchórzostwa i obłudy endeckiej metoda postępowania.

Refleksje budzą się dopiero, jeżeli wziąć pod uwagę, że tę cyniczną „odezwę" podpisał i podpisem swym zakwalifikował do wywieszenia pan profesor Ignacy Radziszewski. Jako członek Senatu Akademickiego P. W. pan profesor Radziszewski niewątpliwie zna faktyczny przebieg wypadków, które poprzedziły zawieszenie wykładów na Politechnice i innych uczelniach.

Mimo to p. prof. Radziszewski uznał za właściwe dla sobie firmować swem nazwiskiem podżegające odezwy endeckie".

Tyle „Nasz Przegląd", który darować nie może niektórym profesorom, że są Polakami nietylko z imienia.

Wobec doskonałego zrozumienia wśród ogółu polskiego przyczyn zacietrzewienia żydowskiego, od komentarza się powstrzymamy. Przytoczymy tylko znane przysłowie, wyjaśniające coś niecoś w tej materji: „Kto sieje wiatr, zbiera burzę".

Z życia poznańskiej Młodzieży Wszechpolskiej

Dn. 19 listopada odbyło się zebranie kursu kandydatów M. W. z referatem kol. Fr. Przytarskiego n. t. „Obowiązki członka Młodzieży Wszechpolskiej".

21.11.1935 na zebraniu plenarnem członków kol. Wł. Maciąg wygłosił referat na temat: „Problemy wsi", który wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

21 do 23.11.1935 odbywało się kollokwjum dla kandydatów na członków Młodzieży Wszechpolskiej, którzy ukończyli prowadzony w bieżącym trymestrze kurs.

24.11.1935 odbyła się uroczysta dekoracja 41 nowych członków. O przebiegu uroczystości donosiliśmy.

25.11.1935 na zebraniu referatu żydoznawczego M.W. została wygłoszona prelekcja n. t. „Kwestja żydowska w Polsce (Stan obecny)".

26.11.1935 odbyło się zebranie sekcji koleżanek z referatem b. posłanki Heleny Grossmanówny na temat: „Kobieta w pracy parlamentarnej".

28.11.1935 odbyło się ogólno - członkowskie zebranie dyskusyjne, na którem kol. red. St. Czapiewski wygłosił referat p. t. „Budżet państwa a rzeczywistość gospodarcza w kraju".

2.12.1935 na zebraniu referatu żydoznawczego M. W. kol. Henryk Szeib wygłosił prelekcję na temat: „Jak rozwiązać kwestję żydowską w Polsce".

Na wydziale matematycznym U. W.

Dn. 9 b.m. na wydziale matematycznym doszło do poważnych „nieporozumień" między studentami Żydami i Polakami. Powodem było wystąpienie jednej studentki, która przed wykładem prof. Dicksteina, wstąpiwszy na katedrę, zaczęła wygłaszać hymn pochwalny na cześć jednolitego wspólnego frontu socjalistyczno - komunistycznego.

Przemówienie to spotkało się z głośnym aplauzem słuchaczów Żydów, a protestem studentów Polaków, którzy, wznosząc okrzyki: „precz z komuną", „precz z Żydami", zażądali kategorycznie przejścia Żydów na lewą stronę co też ci, aczkolwiek niechętnie, niezwłocznie wykonali (oprócz tych, którzy wogóle salę opuścili). Na następną godzinę zjawiła się na sali dość liczna grupa Żydów i komunistów z innych wydziałów, lecz na skutek zdecydowanej postawy młodzieży polskiej zmuszeni byli do wycofania się.

W związku z temi zajściami nie odbyły się wykłady profesorów Rejchmana i Dicksteina.

Z Sekcji Akademickiej S. N.

Zapisy codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17, m. 5.

*

Kierownictwo Sekcji Akademickiej Str. Nar. podaje do wiadomości akademików - narodowców, że staraniem Sekcji została zorganizowana prywatna „stołówka studencka", prowadzona przez członka St. Nar. w Warszawie. Obiady (od 13-ej do 18-ej) z 2-ch dań, smaczne i obfite (kuchnia kresowa) — po 80 gr. Gwarancja czystości i higieny. Po szczegółowe informacje zgłaszać się do zarządu Sekcji Akademickiej Str. Nar. (Aleje Jerozolimskie 17, m. 5) w godzinach od 13-ej do 15-ej.

*

Kierownictwo Sekcji Akademickiej Str. Nar. zawiadamia, że w czwartek, dn 12 b. m., w lokalu Sekcji, o g. 19-ej, odbędzie się zebranie dla członków kursu wstępnego. Obecność obowiązkowa.

*

Tegoż dnia o godz. 19.30 odbędzie się zebranie członków Sekcji Akademickiej Str Nar. w lokalu Sekcji (Al. Jerozolimskie 17, m. 5). Obecność obowiązkowa.

*

Tegoż dnia o godz 20-ej, w tymże lokalu odbędzie się „czwartek akademicki", na którym referat na temat: „Oblicze współczesnego miasta" wygłosi kol. Stefan Niebudek.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

*

UWAGA! Następny „Dział Akademicki" ukaże się w sobotę, dn. 14 b. m.

Godziny handlu

w tygodniu przedświątecznym

Zgodnie z ustawą o godzinach handlu, w okresie 6-ciu dni, poprzedzających wigilję Bożego Narodzenia, godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy. W dni powszednie o dwie godziny, t. j. do godz. 21. W r. b. okres ten rozpocznie się od środy, 18 b. m. W przypadającą w tym okresie niedzielę, 22 b m. sklepy będą otwarte od g 13 do 18. W wigilję, 24 b. m., wszystkie sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady kalotechniczne, fryzjerskie i t p. mogą być czynne najwyżej do godz 18.

(b).

Nowe numery telefoniczne

Wczoraj rozpoczęto wydawanie nowym abonentom, którzy będą obsługiwani przez trzecią automatyczną stację telefoniczną na ul. Piusa XI, numerów rozpoczynających się od cyfry 7 Jak wiadomo, stacja przy ul. Zielnej obsługuje numery rozpoczynające się od cyfr 2, 5 i 6, stacja przy ul. Piusa XI dotychczas od cyfry 8 i 9, stacja przy ul. Domackie 11 i 12, a przy ul. Ząbkowskiej na Pradze — 10.

Ogółem Warszawa liczy obecnie dziewięć stacji telefonów automatycznych, mieszczących się w czterech gmachach.

Kronika wileńska

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Apteka Chruścickiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Roraty.** W piątek dn. 13 grudnia o godz. 5 m. 45 w kościele OO. Franciszkanów odbędą się roraty sprzedawców gazet, zaś w sobotę dn. 14 grudnia w tymże kościele o tejże godzinie zostanie odprawiona Msza św. żałobna za spokój dusz zmarłych sprzedawców gazet.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Dodatkowa zasuwa wodociągowa na placu katedralnym.** W dniu wczorajszym ustawiona została na placu Katedralnym przez sekcję wodociągowo - kanalizacyjną wydziału technicznego Magistratu nowa zasuwa dodatkowa na rurociągu tłoczącym o średnicy 0,5 metra.

Praca, którą żywo interesowała się przechodząca mimo publiczność, w tymże dniu została ukończona.

Podczas robót nie było przerwy w dostarczaniu wody na tym odcinku, gdyż strefę dolną miasta zasilano wodą na czas pracy ze strefy górnej. (e)

— **Nowa linja wodociągowa.** Wydział techniczny Zarządu m. Wilna przystąpił wczoraj do układania nowej linji wodociągowej na ul. Rydza - Śmigłego od ulicy Ponarskiej w kierunku stacji kolejowej.

Prace prowadzone będą bez przerwy bez względu na pogodę i potrwają czas dłuższy. (e)

Z MIASTA.

— **320 więźniów opuści więzienie na skutek amnestji.** Według ostatnich spisów z więzień wileńskich zostanie zwolnionych przedterminowo 320 więźniów kryminalnych i około 100 politycznych.

Zwolnienie więźniów nastąpi na skutek ogłoszonej amnestji. (h)

ODCZYTY.

— **Odczyt liturgiczny.** Dnia 12 grudnia r. b. o godz. 19-ej w sali Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8—1) ks. dr. Aleksander Krzyżanowski wygłosi odczyt z cyklu liturgicznego p. t. „Liturgja i jej znaczenie w życiu katolickiem". Goście mile widziani.

— **Dziś o godz. 18-ej, znana korespondentka i literatka Lenczewska-Bormanowa z Warszawy,** wygłosi odczyt, w którym będzie poruszony problem rehabilitacji czci kobiecej. Odczyt odbędzie się staraniem Polsk. Kat. Tow. Opieki nad Dziewczętami w lokalu Tow. Kred. Miejsk. m. Wilna, przy ul. Jagiellońskiej 14. Wejście bezpłatne.

— **„Narodowy front pracy".** Pod tem hasłem odbędzie się o godz. 5 popoł. w niedzielę, 15 b. m. w sali Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1) wielkie zgromadzenie publiczne, na które winni się stawić gremjalnie członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego, a także ci wszyscy, których obchodzi los robotnika polskiego — jego dola i niedola, jego teraźniejszość i przyszłość.

Przemawiać będą znani działacze narodowi: Stefan Łochtin, Napoleon Grabowski i Piotr Kownacki.

Mówcy oświetlą zagadnienie robotnicze w Polsce, wskażą na to, co dała robotnikowi sanacja i do czego chce go prowadzić Obóz Narodowy.

Robotnik polski musi zerwać pęta międzynarodowego socjalizmu, musi się wyzwolić z pod narzucanej mu opieki sanacji.

Wszyscy na zgromadzenie Stronnictwa Narodowego!

Wszyscy pod sztandary narodowe!

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym „Dziennika Wileńskiego" wskutek niedopatrzenia korektora jedna z notatek na str. 1-ej została mylnie zatytułowana. Powinno być: Kongres Stronnictwa Ludowego, a nie Narodowego.

Również tytuł artykułów prof. Cywińskiego o Mauriacu, ogłoszonych w nr. 340—1 „Dzien. Wil." winien brzmieć: **O cierpieniach i o szczęściu chrześcijanina** (zgodnie z tekstem Mauriaca, nie zaś **...chrześcijan**, chodzi bowiem o głębię zjawiska, nie zaś o jego zakres.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowanie handlarza owoców.** Z polecenia władz aresztowany został handlarz owocami B. Gofung (Szpitalna 4), oskarżony o fałszowanie wag i sprzedawanie zepsutych owoców. Ostatnią ofiarą oszusta był niejaki Jan Lipman, który został oszukany przy tranzakcji jabłek na sumę zł. 15. (h)

— **Oskarża kochankę o kradzież.** Jastrzębski Władysław, zam. przy ul. Mejszagolskie 22, doniósł policji, iż kochanka jego, Janina Syksowa (ul. Kalwaryjska 29), podczas jego nieobecności, skradła z mieszkania futro damskie, męski kostjum, pantofle, oraz gotówkę 500 zł. Prawdopodobnie miała tu miejsce nie kradzież, lecz przywłaszczenie. W sprawie wszczęte zostało dochodzenie policyjne. (e)

— **Kto stłukł szybę wystawową?** Dochodzenie policyjne ustaliło, iż szyba wystawowa w sklepie Bejli Binuńskiej przy ul. Mickiewicza 11 stłuczona została przez nieletnią Jadwigę Kozakiewiczównę, zam. przy ul. Mickiewicza 44. Stłuczenie szyby wystawowej nastąpiło wskutek nieostrożności. (e)

— **Spotka ich zasłużona kara.** Jankiel i Tauba Słonimanowie, zam. przy ul. Kijowskiej 25, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za kilkakrotne podrzucanie swoich dzieci na ul. Kopanica, w pobliżu przytułku żydowskiego. Spotka ich zasłużona kara. (e)

— **Wyrzucił sublokatora.** Józef Tatyn, zam. przy ul. Nieświekiej 16, przemocą wyrzucił z kuchni swego sublokatora Antoniego Daugułę. O wypadku zawiadomiono policję, która sporządziła protokuł.

— **Poznali swoje rzeczy.** Na rynku Łukiskim niejaki Prokop Bekesz, zam. przy ul. Archanielskiej 22, poznał swoje spodnie, skradzione mu przed paru tygodniami, a sprzedawane przez Bolesława Sołtanowicza, zam. przy ul. Jeleniej 20.

Jerzy Kiwirski, zam. przy ul. Mahometańskiej 3, rozpoznał na rynku Łukiskim swoją złotą obrączkę, skradzioną mu w 1932 roku, a sprzedawaną przez Pelagję Leoninię, zam. przy ul. Nowoświeckiej 13.

W obu wypadkach interwenjowała policja. Rzeczy zakwestjonowano. (e)

— **Udaremnione kradzieże.** Na gorącym uczynku kradzieży rur wodociągowych przy ul. Piwnej na szkodę Zarządu m. Wilna ujęty został przez policję i dostarczony do komisarjatu niejaki Wiktor Wolski, zam. przy ul. Krakowskiej 32. Grozi mu surowa kara. (e)

WYPADKI.

— **Złamał rękę.** Podczas ślizgania się na ulicy upadł i złamał sobie lewą rękę 14-letni Arkadjusz Afremow, zam. przy ul. św. Wincentego 12. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz pogotowia ratunkowego. (e)

— **„Warszawski podrzutek".** Marja Przymużało, zam. przy ul. Szkaplernej 61, doprowadziła do II-go komisarjatu P. P. dziewięcioletnią Helenę Niewiarowicz, którą przywiozła z Warszawy i porzuciła na wileńskim dworcu kolejowym nieznana kobieta. Porzucone dziecko skierowano do Opieki Społecznej przy Zarządzie m. Wilna. (e)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-ej w. sztuka Stuartów w 3-ch aktach (5-ciu obrazach) p.t. „Szesnastolatka".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Pożegnalny występ Elny Gistedt.** Dziś znakomita artystka Elna Gistedt żegna publiczność wileńską w „Madame Dubarry". Ceny propagandowe.

— **Koncert Ady Sari.** Jutro światowej sławy śpiewaczka Ada Sari w teatrze „Lutnia" wystąpi z koncertem - recitalem, na który złożą się między innemi arje z oper: „Hrabina", „Trubadur", „Dinorah", „Casanowa" oraz szereg najpiękniejszych pieśni.

— **Premjera op „Rose Marie".** W sobotę teatr „Lutnia" występuje z premjerą amerykańskiej operetki „Rose Marie"

— **Widowisko dla dzieci.** Kierownictwo przygotowuje na Święta specjalne dla dzieci wielkie widowisko w 6 obrazach pióra W Stanisławskiej „Mały gazeciarz".

— **Teatr „Rewja".** Dziś program rewjowy p. t. „Owoc zakazany". Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 12 grudnia.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Zespół gitar hawajskich. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka jazzowa 16.00 Pog. dla dzieci młodszych. 16.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Jak wieś żywi miasto. 17.15 Sielskie nastroje, koncert. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Koncert. 18.40 Modzelewska śpiewa piosenki. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Praca ucznia w domu. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Józef Piłsudski a „książka". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa, pog. 21.00 Słuchowisko. 21.30 Nowe pieśni odśpiewa Irena Gadejska. 21.55 Koncert. 22.45—23.30 Muzyka taneczna. Kom. met.

NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ

PAN MANEWRY JESIENNE

JUŻ JUTRO

SCHIRLEY TEMPLE

W NAJRADOŚNIEJSZYM FILMIE

Nasze Słoneczko

CASINO | Dziś Potężny fascynujący film oryginalnej koncepcji

BURZA Nad ANDAMI

NA TLE GENJALNEJ WIZJI PRZYSZŁEJ WOJNY LOTNICZO-GAZOWEJ. W rol. gł. JACK HOLT oraz urodziwy ANTONIO MORENO i żywiołowa Hiszpanka MONA BARRIE. Arcyfilm, który przewyższa najśmielsze przewidywania pacyfistów na ekranie.

Emocja! Brawura! Bohaterstwo! Napięcie! Erotyka! Wspaniałe zdjęcia!

Nad program: Dodatki i aktualja.

ostosowując się do czasu obecnego OBNIŻAM CENY na zamówienia tak z własnych jak i powierzonych materjałów!

Wykonanie pierwszorzędne!!!

Zakład Krawiecki

St. Krauze ul. Wileńska 32, I piętro tel. 15-51

poradnia budowlana inż. arch. B. Świecimskiego WILNO, ś-go FILIPA 1 telefon 20-25 godziny od 3-ej do 5-ej

porady urządzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacyj od wilgoci i zimna

dorażne sprawdzanie rachunków

ZAWIADOMIENIE

Pomiadamiam Szanowną Klijentelę, że w dniu 14 Grudnia 1935 r. otwieram oddział detalicznej sprzedaży: szkła, porcelany i platerów w Wilnie przy ul. Mickiewicza 6.

Ceny na otwarcie zniżone.

I. MALICKA wł. D. H. „T. ODYNIEC"

KTO PRÓBOWAŁ, TEN PRZEKONAŁ SIĘ, iż WINA wytwórni W. Osmołowski Wilno SĄ STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE. POLECA SIĘ WINO „MIESZANKA JAGODOWA". — DO NABYCIA W SKLEPACH WINNO-SPOŻYWCZYCH.

Tetr-Rewji „WESOŁY MURZYN" Ludwisarska 4.

DZIŚ 12 grudnia b. r. inauguracyjne otwarcie nowego teatru rewjowego. Pierwsza wielka przebojowa rewja p. t.

RAID w KRAINĘ ŚMIECHU

w 2 częściach, 19 obrazach. Udział biorą najwybitniejsze siły artystyczne scen warszawskich. Kierownik art.-liter. REF-REN, znany autor i kompozytor. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6.30 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 przedst.: o g. 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc kryzysowe: Balkon 25 gr., parter 54 gr. Szczegóły w afiszach i programach. Kasa czynna od godz. 11 rano bez przerwy.

HELIOS | Potężne arcydzieło egzotyczne

NAPAD NA KONGO

„BOSAMBO"

wg głośnej powieści mistrza sensacji EDGARA WALLACEA. W roli tytuł. znakomity śpiewak PAUL ROBESON. Reżyser Aleksander Korda. Nad program: Atrakcje.

JAN FRLICZKA

WIELKA 11 — WILNO — Ś-TO JAŃSKA 6 („JANUSZEK")

poleca:

PRAKTYCZNE PODARKI NA ŚWIĘTA

Wykwintną bieliznę damską i męską. Trykotaże. Bluzki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Fartuszki szkolne i gospodarcze. PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.

OKRES PRZEDŚWIĄTECZNY

to zwiększenie obrotu w sklepach przy umiejętnem i intensywnem wykorzystaniu wszelkich sposobów reklamy.

NAJSKUTECZNIEJSZĄ REKLAMĄ jest umieszczenie ogłoszenia w najstarszem piśmie chrześcijańskiem w Wilnie

„DZIENNIKU WILEŃSKIM"

ADMINISTRACJA czynna od 9 r. do 8 wieczór Mostowa 1 — tel. 12-44.

RYBY

SPÓŁDZIELNIA PRODUCENTÓW RYB W WILNIE z odpł. wiedzialnością udziałami ul. Kalwaryjska 11-3. Tel. 1-47.

Zrzesza gospodarstwa jeziorowe i stawowe Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

Sprzedaż Ryb żywych i śniętych wszelkich gatunków.

HURT: Rynek Stefański. DETAL w sklepach: 1) Rynek Drzewny obok wagi magistrackiej, 2) Rynek Łukiski obok wagi magistrackiej, 3) Rynek na Zarzeczu — Zarzecze Nr. 19.

PRALNIA KRYZYSOWA

przyjmuje do prania bieliznę wszelkiego rodzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie odbywa się bez chlorku. Zniszczone kołnierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne. Wilno, Literacki zaułek 5, vis á vis poczty.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Marne święta bez Krupnika!

KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.

POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubiłły

LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej). Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb

F. Rymaszewskiego

WILNO, MICKIEWICZA 35.

Powołującym się na ogłoszenie rabat.

Chcesz kupić lub sprzedać NIERUCHOMOŚĆ miejską, podmiejską zwróć się do „PRACUM"

Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

PRACA.

Gospodyni do małego gospodarstwa wiejskiego, energiczna i pismienna, potrzebna. Zgłoszenia: Oszmiana, Piłsudskiego 35—1. 50—1

MŁODY TECHNIK w bardzo ciężkich warunkach materjalnych prosi uprzejmie o jakąkolwiek pracę. Jest zdrów i może pracować fizycznie. Z wdzięcznością przyjmie każde dorywcze zajęcie. Łaskawe oferty do administracji pod J. W.

ABSOLWENT Szkoły Rolniczej i Ogrodniczej przyjmie posadę ekonoma, ogrodnika lub pomocnika gospodarczego. Młody, żonaty, bez nałogów, praktyczny, b. pracowity, chlubne referencje. Łask. oferty: ul. Ponarska 16, mieszk. p. Wołkowicza, dla Bronisława Erdmanna. 48—2

ZA MIESZKANIE poszukuję pracy dozorcy lub jakiej innej. Znam się na stolarstwie i ślusarstwie. Śniegowa 3, m. 2. 56—2

INTELIGENTNA niania, z dobrym rosyjskim, do 4-letniego chłopczyka, młoda, łagodna, potrzebna. Zamkowa 26—6, od 9—10 rano. 521—0

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pokojowe. Orzeszkowa 3. O warunkach dowiedzieć się u dozorcy.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM".

Kupno i sprzedaż

BIELSKA FABRYKA DYWANÓW sprzeda kilka pierwszorzędnych o ślicznych perskich wzorach dywanów z powodu likwidacji bardzo okazyjnie. Przedstawiciel zatrzymał się w hotelu „Georgesa", pok. 27-b.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się sklep spożywczo-kolonjalny z towarem i urządzeniem w śródmieściu. Egzystujący od lat 20. Adres w Adm. „Dzien. Wil."

SPRZEDAM psa rasy Bokser, nie drogo. Wielka 18, sklep wódek. 523—1

KUPIĘ okazyjnie srebro stołowe. Oferty z ilością sztuk i ceną składać do Adm. „Dz. Wil." pod „srebro".

AJENT- sprzedawca poszukuje domokrężnej sprzedaży jakiegobądź artykułu. Ul. Jerozolimska 34—1, Bożyczko.

Pomożmy bliźnim

MIŁOSIERDZIU czytelników polecamy wdowę obarczoną pięciorgiem nieletnich dzieci, znajdującą się w b. trudnych warunkach materjalnych, gdyż sama jest chora i nie ma pracy, dzieci są bez ubrania i obuwia. Sprawdzone przez T-wo Św. Wincentego a Paulo. Łask. ofiary Ponarska 49 m. 2 lub w Adm. „Dz. Wil.".

CHOREJ dziewczynce lat 5, ojciec bezrobotny nie ma środków na lekarstwa i odżywianie, — pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. „Dz. Wil." lub bezpośrednio: ul. Śniegowa 3 m. 2.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie